Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



GŁOS TOMASZOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 13 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 43 (1344)

Nowy ambasador Rumunii w Polsce

BUKARESZT. (PAP). Generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, **Atanase Joja** został mianowany ambasadorem w Warszawie.

Dotychczasowego ambasadora Rumunii w Polsce Raiciu powołano na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego w Bukareszcie.

Rocznica utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Radio Penjan donosi, że w mieście tym odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji pierwszej rocznicy utworzenia koreańskiej armii ludowej.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele rządu z premierem Kim-Ir-Senem na czele.

Ofensywa greckich wojsk ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera cytując oficjalny komunikat rządowy donosi z Aten, że oddziały greckiej armii demokratycznej zaatakowały Florinę w północno-zachodniej Macedonii.

Wojska Ludowe Chin oczyszczają północny brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska ludowe utorowały sobie drogę na północne wybrzeże rzeki Jang-Tse-Kiang w pobliżu portu Szansi, gdzie toczą się jeszcze zaciekłe walki.



Nadeszła Armia Ludowa. Wybiła godzina wolności. Ludność Pekinu wita wybawicieli

Na wschód od Nankinu wojska Kuomintangu i wojska ludowe walczą na peryferiach miasta Nantung, które jest kluczowym punktem wybrzeża północnego, zapewniającym kontrolę żeglugi rzecznej między Nankinem a Szanghajem.

Dowództwo Armii Ludowej kieruje na ten odcinek dalsze siły.

Przeszło 60 tysięcy żołnierzy Armii Ludowej, wspieranych przez miejscowych powstańców, skoncentrowało się w Wuhu na południowy zachód od Nankinu, przygotowując się do forsowania stosunkowo wąskiego w tym miejscu biegu rzeki Jang-Tse-Kiang.

Nowy premier demokratycznego rządu Grecji



TOW. JOANNIS JOANNIDES STANĄŁ NA CZELE WYZWOLEŃCZEJ WALKI NARODU GRECKIEGO

Międzynarodowa akcja w obronie marynarzy greckich skazanych na śmierć przez rząd ateński

Lake Success (PAP)— Nowojorski przedstawiciel Związku marynarzy greckich złożył na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie memorandum, domagające się interwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie 10 przywódców związku zawodowego marynarzy greckich, których ponowny proces odbywa się obecnie w Grecji.

Uprzednio sekretariat ONZ wezwany został do interwencji w tej sprawie przez przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w ONZ.

Greckich działaczy związkowych, którzy, jak wiadomo, skazani zostali na śmierć w listopadzie ub. roku przez rząd monarchistyczny, ocaliła jedynie potężna fala protestów, jaka podniosła się na całym świecie.

Obecnie oddani zostali oni pod sąd po raz drugi pod zarzutem nielegalnej działalności związkowej, przynależności do Partii Komunistycznej, i tp.

Reimann zwolniony

BERLIN. (PAP) Pod naciskiem opinii publicznej, która ostro protestowała przeciwko skazaniu przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Reimanna na 3 miesiące więzienia za krytykę uchwał londyńskich, gubernator brytyjskiej strefy okupacyjnej gen. Robertson podpisał rozkaz w sprawie jego zwolnienia.

Reimann został zwolniony czasowo. Władze angielskie chcą umożliwić mu wzięcie udziału w pracach tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn.

Zdradziecka polityka kliki Tito

wyklucza możliwość udziału Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

Wymiana not między Rządami Polski i Jugosławii

Nota Polski

W ODPOWIEDZI NA NOTĘ JUGOSŁOWIAŃSKĄ AMBASADOR R. P. W BELGRADZIE JAN KAROL WENDE ZŁOŻYŁ NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO O NASTĘPUJĄCYM BRZMIENIU:

Rząd Polski rozważył notę Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z dnia 1 lutego 1949 r., która wyraża „zdziwienie" z powodu nie zaproszenia Jugosławii do udziału w Naradzie Gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w styczniu roku bieżącego w Moskwie, oraz zawiera twierdzenie, że wskutek tego popełniono w stosunku do Jugosławii „akt dyskryminacji", sprzeczny „z istniejącymi układami, zawartymi przez Jugosławię z ZSRR, Polską i z innymi krajami — uczestnikami wspomnianej narady".

Rząd Polski uważa, że zacytowane wyżej twierdzenie Rządu Jugosławii jest pozbawione podstaw, albowiem właśnie Rząd Jugosławii zająwszy wrogie stanowisko wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, uniemożliwił udział Jugosławii w naradzie moskiewskiej.

Rząd Polski uważa za konieczne podkreślić, że to wrogie stanowisko Rządu Jugosławii w stosunku do Polski pozostaje w całkowitej sprzeczności z polsko-jugosłowiańskim układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy, oraz tymi zobowiązaniami, które wynikają dla Jugosławii z tego układu.

W tych okolicznościach Rząd Jugosławii nie ma podstaw do wyrażania zdziwienia z powodu niezaproszenia przedstawicieli jugosłowiańskich na wymienioną wyżej naradę w Moskwie, a równocześnie nie ma też podstaw do mówienia o jakiejkolwiek bądź dyskryminacji.

Co się tyczy zagadnienia „równości" i „pełnego równouprawnienia" wszystkich uczestników Rady, o których mowa w nocie Rządu Jugosławii, to powyższa zasada zawsze leżała u podstaw polityki ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Właśnie polityka Rządu Jugosławii narusza tę zasadę, usiłowanie zaś przedstawienia tej zasady, jako czegoś nowego w polityce ZSRR i krajów demokracji ludowej jest tylko jeszcze jednym dowodem dwulicowości Rządu Jugosławii.

Rząd Jugosławii wysuwa dwa warunki swego przystąpienia do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej:

Po pierwsze, Rząd Jugosławii żąda przywrócenia działania istniejących układów z Jugosławią o wzajemnej pomocy i przyjaźni, naruszonych jakoby przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Ta pretensja Rządu Jugosławii jest na wskroś obłudna i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański.

W rzeczywistości to nikt inny, a właśnie Rząd Jugosławii naruszył te układy i zobowiązania, zastępując dawną politykę przyjaźni z Polską — polityką wrogości.

Po wtóre, Rząd Jugosławii domaga się zaprzestania kampanii, prowadzonej rzekomo przeciwko Jugosławii. Ta pretensja jest również na wskroś obłudna i obliczona na to, aby wprowadzić w błąd naród jugosłowiański.

Rząd Jugosłowiański nie może nie wiedzieć, że ani Związek Radziecki, ani kraje demokracji ludowej nie prowadzą żadnej kampanii przeciwko Jugosławii, stosują zaś jedynie krytykę, wrogiej, w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, polityki Rządu Jugosławii.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Rząd Jugosławii stosuje masowe represje i aresztowania wobec obywateli jugosłowiańskich, stojących na

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nota Rządu Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii skierowało w dniu 1. 2. rb. do ambasady R. P. w Belgradzie notę w sprawie narady gospodarczej przedstawicieli ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier, odbytej w Moskwie w styczniu 1949 r., oraz w sprawie powołania do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej tych krajów.

Rząd jugosłowiański wyraża w nocie swej zdziwienie z powodu tego, że nie zaproszono Jugosławii na wspomnianą wyżej naradę. Rząd Jugosławii oświadcza, że niezaproszenie Jugosławii oznacza akt dyskryminacji, który jest sprzeczny z układami, jakie Jugosławia zawarła z państwami, uczestniczącymi w naradzie.

Nota stwierdza, że uchwały powzięte na tej naradzie, a w szczególności ustalenie zasady równości i pełnego równouprawnienia wszystkich państw, należących do wspomnianej Rady, odpowiadają poglądom rządu jugosłowiańskiego.

Rząd jugosłowiański wyraża opinię, że wobec tego mógłby również uczestniczyć w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Rząd jugosłowiański wysuwa przy tym, jako warunek swego udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — żądanie niezwłocznego przystąpienia do realizacji wszystkich zobowiązań, wynikających z układów, zawartych z Jugosławią oraz położenie kresu kampanii skierowanej rzekomo przeciwko Jugosławii.

* * *

Noty o identycznym brzmieniu skierował rząd jugosłowiański również do ambasad Zw. Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Wallace broni praw Murzynów



Waszyngton (PAP) — Amerykański związek walki o prawa obywatelskie zorganizował w Waszyngtonie wielki wiec, na którym wystąpił **Wallace**.

Poruszył on w przemówieniu sprawę ucisku mniejszości narodowych w Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że ucisk ten jest nierozerwalnie związany z reakcyjną zagraniczną polityką rządu Trumana.

Wallace oświadczył, że amerykańska polityka dyskryminacji w odniesieniu do Murzynów doszła do takich rozmiarów, że stała się hańbą narodową.

Mówca zapowiedział w konkluzji wzmocnienie walki Partii Postępowej o pełne poszanowanie praw Murzynów.

Ludność w walce z bandytami

Likwidacja bandy NSZ w woj. warszawskim

WARSZAWA (PAP). Organa bezpieczeństwa przeprowadziły energiczną akcję w celu zlikwidowania resztek elementów bandyckich na terenie kilku powiatów województwa warszawskiego.

W akcji w dniu 11 bm. grupa operacyjna organów bezpieczeństwa przy wydatnej pomocy ludności miejscowej otoczyła pod Bodzanowem zebranych w lesie 9 bandytów — niedobitki bandy NSZ-owskiej — stoczyła z nimi walkę, w której zabito 5 bandytów, zaś 4 pozostałych ujęto.

Kompromitacja francuskiego ministra

Ustąpienie André Marie?

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie francuskiej rady ministrów, na którym będzie rozpatrywana sprawa ew. dymisji ministra sprawiedliwości André Marie. Jak wiadomo minister Marie został skompromitowany umorzeniem dochodzenia przeciwko firmie Sainrapt et Brice, która w czasie okupacji osiągnęła olbrzymie zyski, handlując z Niemcami. Poza tym minister Marie wysłał okólnik do sędziów sądów apelacyjnych, zalecając zatwierdzanie wszystkich wyroków, wydanych przeciwko górnikom, którzy brali udział w strajku. Okólnik ten wywołał burzę i dzienniki lewicowe podkreślają, że stanowi on dowód niedopuszczalnej presji władz administracyjnych na sądy.

Jako następcę ministra Marie wymienia się deputowanego Lecourt'a.

Wymiana not między rządami Polski i Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stanowisku przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Tych masowych represji i aresztowań nie można kwalifikować inaczej, niż jako przejaw wrogiej polityki w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej została utworzona nie dla zwykłej współpracy gospodarczej, jaka istnieje na przykład między ZSRR a Belgią, czy Holandią w dziedzinie handlu.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest utworzona dla szerokiej współpracy gospodarczej krajów, które stosują wzajemnie uczciwą i przyjazną politykę.

Rząd Polski uważa za pożądany udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Ale udział Jugosławii w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej możliwy jest tylko w tym wypadku, jeżeli Rząd Jugosławii wyrzeknie się wrogiej polityki wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej i powróci do dawnej polityki przyjaźni.

Rząd Polski nie wątpi, że tylko zdecydowane zerwanie z polityką wrogości i przejście na drogę polityki przyjaźni może odpowiadać najistotniejszym interesom narodów Jugosławii, interesom ich rozkwitu gospodarczego i niezawisłości Jugosławii.

* * *

Odpowiedź o identycznej treści złożył charge d'affaires ZSRR w Jugosławii, Szniukow w dniu 11 lutego 1949 r.

Jak anglosaska „maszyna do głosowania" storpedowała pokojową rezolucję radziecką

Nacisk USA na delegatów bloku imperialistycznego w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Proamerykańska większość Rady Bezpieczeństwa storpedowała nową radziecką rezolucję rozbrojeniową, zaaprobowała natomiast ogólnikową rezolucję, uchwaloną przez większość Zgromadzenia — również w myśl wskazówek USA — 19 listopada 1948 r. Oto, jak większość Rady zamanifestowała swe negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckiej:

Na wstępie posiedzenia delegat amerykański **Warren Austin** dał do zrozumienia, że liczy na to, iż dyskusji na temat propozycji radzieckich nie będzie i że Rada natychmiast zaaprobuje rezolucję Generalnego Zgromadzenia, odrzuci zaś propozycję radziecką.

Delegat Kanady — poparł skwapliwie ten apel do zorganizowania „spisku milczenia" w stosunku do propozycji ZSRR.

Inni delegaci, należący do większości uległej USA, w ogóle nie zabrali głosu.

DELEGAT RADZIECKI MALIK wygłosił przemówienie, wyjaśniające istotę nowych propozycji radzieckich.

Przypomniał on, że Związek Radziecki, w myśl podstawowych zasad swej polityki walki o pokój, czynił od dawna starania na forum ONZ, by wprowadzono w życie uchwałę Generalnego Zgromadzenia z 1946 r., przewidującą ogólną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, oraz zakaz energii atomowej.

Wysiłki te spotykały się jednak wciąż z oporem ze strony delegacji bloku anglo-amerykańskiego, zwłaszcza zaś delegacji USA i Wielkiej Brytanii, aż wreszcie osiągnęły tyle, że Generalne Zgromadzenie uchwaliło wygodną dla nich rezolucję, nie zawierającą konkretnych propozycji.

Delegat radziecki szczegółowo omówił nowe propozycje ZSRR, stwierdzając, że przewidują one podjęcie konkretnych kroków w dziedzinie rozbrojenia i ustalenie ścisłych terminów, a ponadto zawierają projekt rychłego wprowadzenia w życie konwencji o zakazie broni atomowej i o kontroli nad energią atomową.

Mówca podkreślił, że w myśl art. 26 Karty ONZ Rada Bezpieczeństwa nie może uchylać się od obowiązku ustalenia planów uregulowania problemu zbrojeń i przedstawienia tych planów członkom ONZ.

Toteż Rada nie powinna przekazywać mechanicznie nowej rezolucji radzieckiej do komisji tzw. zbrojeń konwencjonalnych.

Następnie przemawiał **delegat Ukrainy Tarasenko**, popierając stanowisko delegata ZSRR i zbijając obiekcje delegata amerykańskiego.

Przed głosowaniem przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że ze względu na to, iż członkowie Rady Bezpieczeństwa uchylają się od omawiania rezolucji radzieckiej, delegacja domaga się, by rezolucję tę przekazano razem z rezolucją Generalnego Zgromadzenia do komisji zbrojeń konwencjonalnych i równocześnie do komisji atomowej.

Większością głosów Rada Bezpieczeństwa ograniczyła się do tego, że przekazała do wspomnianych komisji jedynie rezolucję Generalnego Zgromadzenia z 19 listopada ub. roku.

GDY PODDANO POD GŁOSOWANIE WNIOSEK DELEGACJI RADZIECKIEJ O PRZEKAZANIE DO TYCH KOMISYJ RÓWNIEŻ NOWYCH PROPOZYCJI ZSRR, NIE PADŁ WPRAWDZIE ANI JEDEN GŁOS PRZECIWKO WNIOSKOWI, a trzy delegacje (Związek Radziecki, Ukraina i Egipt) wypowiedziały się za wnioskiem, jednakże wniosek nie został przyjęty, gdyż blok anglo-amerykański zastosował „ukryte veto", powstrzymując się od głosowania i tym samym odrzucając wniosek.

Z kolei Rada przeszła do głosowania nad meritum propozycji radzieckich.

NIKT Z CZŁONKÓW RADY NIE ODWAŻYŁ SIĘ GŁOSOWAĆ PRZECIWKO TYM PROPOZYCJOM.

I w tym jednak wypadku, odpowiednio do wskazówek, delegacji USA, zastosowano tę samą taktykę.

9 członków Rady powstrzymało się od głosowania i radziecki projekt rezolucji upadł.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka rezerwuje sobie jednak prawo wniesienia swych propozycji do komisji zbrojeń konwencjonalnych i do komisji atomowej ONZ.

W ten sposób większość anglo-amerykańska w Radzie Bezpieczeństwa urzeczywistniła swój „spisek milczenia", by storpedować propozycję radziecką.

Prasa zagraniczna o sukcesach Polski

Dziennik radzieckich związków zawodowych „Trud" w Moskwie, w korespondencji z Warszawy pióra Mikołaja Smirnowa wskazuje, że w Polsce coraz bardziej masowo wysuwa się zdolnych i przodujących robotników na kierownicze stanowiska.

„Trud" wskazuje również na ogromną rolę polskich robotników budowlanych w dziele odbudowy Warszawy.

Warszawa — pisze „Trud" — przekształca się w wielki ośrodek twórczej pracy.

Nowa Warszawa będzie miastem pięknej przyszłości Polski, miastem młodości narodu polskiego, który wkroczył na drogę budowy Socjalizmu.

* * *

Organ związków zawodowych „Vita Sindicala" w Bukareszcie w artykule zatytułowanym „Masy pracujące Polski przekroczyły plan gospodarczy na rok 1948" przytacza szereg cyfr o wzroście produkcji we wszystkich działach przemysłu polskiego i podkreśla, że dzięki ofiarnej pracy polskiej klasy robotniczej oraz pomocy i doświadczeniu Związku Radzieckiego, plan gospodarczy na rok 1948 został zrealizowany i przekroczony.

Centrala Mięsna wydaje zezwolenia

na zakup żywca ubojowego w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska"

W związku z zarządzeniem Wojewody Łódzkiego w sprawie handlu żywcem ubojowym Centrala Mięsna w Łodzi zawiadamia, że tylko rzeźnicy zaopatrzeni w odpowiednie skierowania— będą mieli prawo nabywania żywca rzeźnego w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska"

Niżej podajemy adresy powiatowych Delegatów Centrali Mięsnej którzy wydawać będą wspomniane wyżej skierowania dla rzemiosła rzeźniczego poszczególnych powiatów już od dnia 13 bm.

Durski Franciszek delegat na pow. Brzeziny Zarząd Gminy Ujazd ul. Kościelna 21 tel nr. 1. Tomczak Bolesław delegat na pow. Kutno Zarząd Gminy Kutno ul. Sienkiewicza 7 tel. 241. Jurkiewicz Adam delegat na powiat Końskie Zarząd Gminy Końskie ul. Spółdzielcza 12 tel. 10 lub 11. Walęsiewicz Henryk delegat na pow. Łódź, Wydział Organizacji i Ochrony Rynku, Łódź, Inżynierska 1 tel. 160-70. Kalisiak Jan delegat na pow. Łowicz, Łowicz, ul. Bieruta 2 tel. 230. Wiśniewski Stanisław delegat na pow. Łask, Pabianice, ul. Lutomierska Nr 1 w Łasku tel. nr. 9. Grynkiewicz Alfred delegat na pow. Łęczyca, Łęczyca, ul. Żymierskiego nr. 43 tel. 96. Ciszewski Stefan delegat na pow. Opoczno, Opoczno ul. Starowiejska nr. 51 tel. 59 Wójciak Antoni delegat na pow. Piotrków, Piotrków ul. Marsz. Stalina nr 63, tel. 12-26. Kucharski Józef delegat na pow. Radomsko, Radomsko ul. Marsz. Żymierskiego 28, tel. 3 lub 16. Piotrowski Stanisław del. na pow. Rawa Mazowiecka ul. Mostowa 14 tel. nr. 7. Marzentowicz Lech delegat na pow. Sieradz, Sieradz Starostwo powiatowe pokój lekarza weterynarii. Krupiński Stanisław delegat na pow. Skierniewice, Rynek 22 Spółdzielnia Zbytu tel. 94. Terczyński Jan delegat na powiat Wieluń. Wieluń ul. Ogrodowa 5 tel. 128.

Milion zł. na budowę Domu KC PZPR

Zebrana w latach 1946, 47 i 48 przez wielu ofiarnych łodzian, partyjnych jak również bezpartyjnych, suma zł. 1.093.604 złożona w KKO na budowę Domu b. KC PPR, została obecnie przekazana na fundusz budowy Domu KC PZPR.

Wielki wiec Komunistycznej Partii Finlandii

Finowie domagają się ustąpienia reakcyjnego rządu

Helsinki (PAP) — W jednej z największych sal w Helsinkach odbył się zorganizowany przez Komunistyczną Partię Finlandii wiec, na który przybyło ponad 8 tys. osób. Wiec przeszedł pod hasłem konieczności zmiany polityki fińskiej.

Przemówienia wygłosili: generalny sekretarz KP Finlandii **Pessi** oraz posłowie z ramienia Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — **Kilpi i Ryemia.**

Pessi podkreślił, że dotychczasowa działalność rządu Fagerholma wywołuje coraz większe niezadowolenie w społeczeństwie.

Mówca zwrócił uwagę na szczególne poparcie, jakim cieszą się będący u władzy socjal-demokraci ze strony kapitalistów.

Okazało się, iż rząd obecny idzie jak najbardziej na rękę kapitalistom w ich walce przeciwko robotnikom.

Ograniczanie demokratycznych praw oraz pogarszanie się sytuacji materialnej pracujących upoważnia do postawienia pod adresem rządu ciężkich zarzutów.

Rządowa polityka gospodarcza doprowadziła do zmniejszenia produkcji i bezrobocia oraz silniejszego związania Finlandii z krajami zachodnimi.

Pessi oświadczył, że należy liczyć się z dalszym ograniczaniem produkcji na skutek uzależniania eksportu od polityki zachodnich kapitalistów.

W zakończeniu przemówienia Pessi stwierdził, że naród fiński domaga się prowadzenia takiej polityki gospodarczej, która by zapewniła wzrost produkcji i polepszenie bytu pracujących.

Ale dokonanie tak zasadniczej przemiany w polityce gospodarczej jest wykluczone bez przeprowadzenia zmiany w łonie gabinetu.

Oświadczenie przewodniczącego KP Austrii:

Naród austriacki walczy o niepodległość

wbrew anglo-amerykańskim próbom włączenia go do bloku podżegaczy wojennych

Wiedeń, (PAP) — 11 lutego odbyło się posiedzenie sekretariatu politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii, na którym przewodniczący Partii poseł Koplenig złożył doniosłe oświadczenie.

Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że komuniści austriaccy nie myślą o żadnym zamachu stanu, ani żaden z sąsiadów Austrii nie zagraża jej niepodległości.

Prawdziwym powodem chęci niedopuszczenia do zawarcia traktatu pokojowego jest obawa Amerykanów, że obecny rząd austriacki bez obecności w kraju obcych wojsk nie będzie dość silny, by stworzyć z Austrii mocny człon w agresywnym systemie anglo-amerykańskim w Europie.

Anglo-Amerykanom znane jest pokojowe nastawienie ludu austriackiego, który nie będzie cierpliwie przyglądał się próbom włączenia go przez „pakt zachodni" lub „pakt atlantycki" do bloku wojennego.

To jest główna przyczyna, dla której mocarstwa zachodnie nie życzą sobie traktatu pokojowego, a przeciwnie, wzmocnienia swoich sił okupacyjnych w Austrii.

Komuniści uważają za swój obowiązek podać te zbrodnicze plany do publicznej wiadomości. Naród austriacki musi być gotów do użycia wszystkich swoich sił w walce o niepodległość i jedność Austrii." — zakończył poseł Koplening swoje oświadczenie.

W. Ażajew

74

Daleko od Moskwy

— Więc według was Topolow pracuje dużo i sumiennie? — krzyknął Beridze. — Stary sabotażysta!

— To w każdym razie nie jest ogólne oskarżenie. Ale z Topolowym nie mogę nic zrozumieć, zresztą powtarzałem to wam już kilka razy.

— Nie ma poco kilka razy rozmawiać ze mną o jednym zwariowanym starcu. Proszę sobie samemu dawać radę ze swoimi podwładnymi. Jeśli nie możecie mieć z niego pożytku — proszę go odesłać do oddziału kadr — i niechaj go zwolnią na podstawie jakiegoś artykułu „g" bez odprawy. Tutaj nie jest internat dla starych próżniaków.

Aleksy milczał, gdyż rozumiał, że wszelkie odpowiedzi w tej chwili na nic się nie zdadzą. Oczywiście sędziwego inżyniera nie można było odesłać do oddziału kadr, a tym bardziej zwolnić.

— Proszę sobie wyobrazić co z tego wszystkiego wynika! — nadal oburzał się główny inżynier. — Projekt zatrzymuje całą budowę, a w tym czasie naczelnik wydziału produkcyjnego zajmuje się pobocznymi sprawami i jeszcze kryje swego zastępcę.

— Ja nie zajmuję się ubocznymi sprawami i wcale nie bronię Topolowa.

— Wstąpiłem do was o wpół do dziewiątej, ale nie było śladu po was. Przychodzicie jak urzędnik — biurokrata co do minuty we wskazanym czasie!

— Byłem na przeszkoleniu wojskowym i przyszedłem do pracy pięć przed dziewiątą.

— Właśnie o to chodzi, że macie różne zajęcia, które nie mają żadnego związku z pracą. Mogę was od tych zajęć zwolnić.

— Dlaczego? Czy jestem gorszy lub lepszy od innych? A przeszkolenie wojskowe nie jest przeszkodą w pracy.

— Żywa przeszkoda siedzi w waszym gabinecie. Kiedy zacząłem z Topolowym rozmowę, zorientowałem się odrazu, że nie jest zupełnie au courant waszych spraw. Nie wciągacie go po prostu do pracy.

Kowszow przeczekał nowy wybuch i powiedział:

— Topolow zasługuje na specjalne podejście. Wszyscy jesteśmy nim zainteresowani, ale nie mamy do niego podejścia. Nie możemy zapominać, że człowiek ma sześćdziesiąt lat.

— Panienka w sukni tiulowej. Należy mieć specjalne podejście ażeby nie nastąpić na tren — szydził Jerzy Dawidowicz.

— W stosunku do niego dopuściliście się całego szeregu nietaktów — kontynuował Kowszow. — Zrobiliście mu wymówkę już w czasie pierwszej znajomości. Potem ustanowiliście go moim zastępcą nie pomówiwszy uprzednio z nim. — Następnie posadziłem go w swoim gabinecie, gdzie siedzi jak chłopiec, naprzeciwko mnie. Obrazili go również w gazetce ściennej... Prawdę mówiąc obecnie, gdyby go zabrali ode mnie — nie oponowałbym. On mnie krępuje. Hypnotyzuje złymi oczami, wącha zieloną tabakę i milczy jak kamień. Próbowałem z nim mówić poważnie — ale nic nie wyszło, przerwał mi i osadził słowami „Ja swój plan już w życiu wykonałem. Zobaczymy jaki będzie wasz wskaźnik"...

— nie chcę o nim więcej słyszeć — powiedział Beridze. — Możecie go wsadzić pod klosz, jako rzadki okaz kaktusa. Zawezwałem was zresztą nie z jego powodu.

W czasie rozmowy główny inżynier dotykał papierowych arkuszy, które były przypięte szpilkami do dużej schematyczne mapy budowy. To była kartoteka jego pomysłu, którą sporządził dla pamięci. Na arkuszach zapisywało się najważniejsze kwestie. Ten lub inny arkusik tak długo był przymocowany do mapy, póki oznaczona na nim kwestia nie była rozwiązana lub zakończona. Aleksy przypomniał sobie, jaka awantura miała w ostatnim tygodniu miejsce z winy nowej sprzątaczki, która wrzuciła kilka arkusików jako śmiecie do kosza.

Jerzy Dawidowicz uchwycił w oczach Aleksego uśmiech i powiedział nieprzyjaźnie:

— Należy jak najszybciej kończyć prace nad projektem. Załkind mnie uprzedził dziś, że mamy przed sobą walkę z Grubskim, a to wobec kierownictwa krajowego. Mam zamiar osobiście sprawdzić nasze zasadnicze supozycje i w ciągu najbliższych dni wyjadę na trasę. Cały wątpliwy odcinek na kontynencie zamierzam przejść na nartach, cały lewy odcinek na kontynencie zamierzam przejść na nartach, zbadam cały lewy brzeg. Lepiej będzie jeśli pójdziecie ze mną, ale mogę oczywiście obejść się bez was.

Spojrzał pytająco na Aleksego. W tej chwili zadzwonił telefon, tak że Aleksy nie odpowiedział.

— Jest tutaj u mnie — powiedział Beridze i wręczył Kowszowowi słuchawkę.

— Witam cię młody człowieku, winszuję z okazji święta! — dał się słyszeć głuchawy głos Załkinda i Aleksy niechcący pomyślał sobie o tym ile dobroci kryje się w głosie partorga. — Czy bardzo jesteś zajęty?

— Jak zwykle! Nie bardzo.

— Czy będziesz mógł wstąpić?

— Zaraz przyjdę.

Położył słuchawkę i czekał dalszego ciągu rozmowy z Beridze: Aleksy czuł, że Jerzy Dawidowicz chce mu zakomunikować coś ważnego.

d. c. n.

OSIĄGNIĘCIA i NIEDOCIĄGNIĘCIA

współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 3

Osiągnięcia są poważne — temu nikt nie zaprzeczy. Wystarczy porównać dwie cyfry — pięćdziesiąt kilka zespołów w grudniu ubiegłego roku, a 269 zespołów w chwili obecnej. Wprawdzie wiele zespołów po ich zorganizowaniu pozostawiono własnemu losowi, o czym pisała kilka dni temu w „Głosie" tkaczka, przodownica tow. Szumska, lecz faktem jest, że aktyw fabryczny „trójki" zabrał się ostatnio energicznie do pracy, by zło naprawić, a teren działania i jego możliwości będą towarzysze mieli ogromne.

Wszakże przeszło 2 tysiące osób, czyli czwarta część załogi ujęta jest już w ramy współzawodnictwa zespołowego, a cyfra ta podnosi się z każdym dniem, gdyż do oddziałowych komitetów współzawodnictwa napływają ciągle nowe zgłoszenia.

Towarzysze będą mieli sporo pracy nie tylko z powodu pokaźnej liczby uczestników współzawodnictwa, ale również z tego powodu, że za wzrostem wszerz nie nadążył rozrost „w głąb".

Zespoły nie stały się dotychczas tym, czym być powinny. Na razie zespołowość ich polega w najlepszym wypadku na pewnych formach wzajemnej pomocy, a rola przodownika pracy-kierownika ogranicza się przeważnie do interwencji u majstra lub salowego o usunięcie braków takich czy owakich i do przypominania swym współpracownikom, że nie należy dać się prześcignąć.

O dzieleniu się doświadczeniem, o przejmowaniu przez słabiej wykwalifikowanych robotników wyższych metod pracy swego przodownika, o tym dotychczas z reguły mowy nie ma.

Przepraszam — może się i mówiło, ale w praktyce nie znalazło to zastosowania.

Pewnie. Sprawa ta nie jest zupełnie prosta. Wszakże często przodownik pracy na podstawie wieloletniej rutyny pracuje dobrze, nie uświadamiając sobie absolutnie tajemnicy swych specjalnych „chodów" przy maszynie. O tym powinni by pomyśleć majstrowie, salowi i wyższy personel techniczny fabryki, którzy różnice pomiędzy systemem pracy jednego a drugiego przodownika oraz różnice pomiędzy systemem pracy przodownika i mniej wykwalifikowanego robotnika potrafią i powinni zauważyć.

Powinna by o tym pomyśleć i Rada Zakładowa, komitet współzawodnictwa i fabryczny Komitet Partyjny. Wszakże fachowiec określonej specjalności, przejąwszy opiekę nad poszczególną grupą zspołów i obserwując ją równocześnie z „boku" mógłby uchwycić różne ciekawe sposoby i chwyty tego lub owego przodownika pracy i pomóc temu ostatnie mu w przekazaniu ich zespołowi.

W trakcie pracy przodownik nie ma po prostu czasu, by swego słabszego współtowarzysza pouczyć lub wytłumaczyć mu coś. Należałoby wobec tego, jak już zresztą podkreślaliśmy przy innej sposobności — wprowadzić regularne narady techniczne zespołów i okolicznościowe, w miarę potrzeby króciutkie odprawy przed pracą albo po pracy.

Wreszcie trzeci moment: ponieważ głównym zadaniem współzawodnictwa zespołowego jest podciągnięcie wzwyż pracowników najmniej wykwalifkowanych przeto zespoły powinny być tak zorganizowane, by przynajmniej kilku jego członków rekrutowało się właśnie spośród tych słabych.

W większości wypadków w „trójce" bawełnianej tak jednak nie jest. Wiele zespołów składa się z samych starszych wykwalifikowanych pracowników.

Czy to jest wina przodowników, którzy sobie te zespoły zorganizowali? Nie. To raczej wina Komitetu Współzawodnictwa, który przy organizowaniu zespołów nie dobrał ich we właściwy sposób. Zamiast sporządzić na każdym oddziale listę najsłabszych i najmocniejszych pracowników i według tego ustalić siatkę mających powstać zespołów — Komitet Współzawodnictwa planował raczej po linii ilościowej: „ile zespołów stworzymy tu, ile zespołów stworzymy tam".

Naturalnie, wygodniej i łatwiej jest dla przodownika pracy kierować zespołem mocnym, ale jesteśmy przekonani, że przodownicy bawełnianej „trójki", po uświadomieniu sobie istotnego stanu rzeczy sami pomogą do przeprowadzenia reorganizacji zespołów nawet gdyby to było związane z koniecznością przejścia tego lub owego z nich na inną maszynę. Jedna z przodowniczek tow. Szewczykowa, która zresztą samorzutnie dobrała sobie zespół z młodych tkaczy oświadczyła nam wręcz: **jestem gotowa przejść na jakiekolwiek inne krosna. Powiedzieć tylko należy, że starych tkaczy należy porozrzucać między młodych niewykwalifikowanych.**

* * *

„Trójka" bawełniana nie ma dotychczas absolutnie wykresów obrazujących osiągnięcia dzienne, czy nawet tygodniowe poszczególnych zespołów i jego członków. Oczywiście, że taki stan rzeczy nie sprzyja należytemu rozwojowi ruchu i nie daje jego uczestnikom bodźca do podciągania się wzwyż i usuwania dotychczasowych niedociągnięć. Wprowadzenie wykresów jest więc rzeczą pilną i nie cierpiącą zwłoki, a co najważniejsze, towarzysze powinni pamiętać, że uwzględniane powinny być nie tylko osiągnięcia ilościowe ale wszystkie inne przewidziane w regulaminie współzawodnictwa, jak ilość braków, oszczędność, czystość miejsca pracy i tp.

* * *

Wyciągnęliśmy celowo na pierwszy plan szereg braków współzawodnictwa zespołowego w „trójce", bo jesteśmy przekonani, że aktyw tutejszy stać na to, by je szybko zlikwidować.

Gwoli sprawiedliwości dodać jednak trzeba, że na niektórych odcinkach zespoły mają bardzo poważne i ciekawe osiągnięcia.

Tak na przykład dzieje się na oddziale selfaktorów. Zespół obejmujący dwie maszyny tak ułożył między sobą współpracę, że na przykład, obciąganie robią wspólnie, przez co skrócili czas jego trwania z 5—6 do trzech minut. Tak samo czynią przy zakładaniu nowego wałka, albo gdy na jednym selfaktorze oberwą się naraz wszystkie nici i tp.

Ostatnio zresztą sel'i który przeszły na zupełnie nową tak zwaną mieszaną lub pionową formę współzawodnictwa, polegającą na tym, że do zespołu dołączono obsługi dwóch zespołów zgrzeblących to znaczy dwie zgrzeblaczki i dwóch, ewentualnie trzech czyściarzy. Podobnego typu zespoły powstały i na innych oddziałach przędzalni.

Osiągnięcia tych nowego typu zespołów, choć nie ujęte jeszcze statystycznie, są już całkiem widoczne w dziedzinie ilości, a przede wszystkim jakości produkcji. Ciekawa i charakterystyczna aczjeszcze nie „zalegalizowana" inowacja zrodziła się żywiołowo i w dotychczasowym współzawodnictwie indywidualnym majstrów. Otóż niektórzy z nich zawarli umowę ze swymi zmianowymi o współpracy i wzajemnej pomocy. Wydaje nam się, że ten dobry pomysł „trójki" należało by odpowiednio zdyskontować. Wszak że i wśród majstrów są fachowcy słabi, mocniejsi i bardzo mocni. I tu więc przydała by się wzajemna wymiana doświadczenia i przyswojenie sobie metod pracy najbardziej wykwalifikowanych fachowców. Jednym słowem przydało by się współzawodnictwo zespołowe, któremu początek dali maistrowie z bawełnianej „trójki". HW.

To i owo

Dobroczyńcy

Gdyby nagle mieszkaniec księżyca spadł na ziemię i znalazł się na sali obrad połączonych komisji zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu USA, mógłby przypuszczać, że odbywa się tam zebranie związku amerykańskich filantropów. Co drugie bowiem słowo powtarzają się tam takie wyrazy, jak 'pomoc', 'miłosierdzie', 'potrzeba', 'wsparcie'...

Tymi frazesami najrozrzutniej operują dwaj panowie, którzy przed połączonymi komisjami omawiają sprawę „pomocy" amerykańskiej dla Europy, mianowicie pan Acheson, sekretarz stanu oraz pan Harriman, wędrujący ambasador planu Marshalla. Są oni tak nasyceni filantropią, że wydaje się, iż za chwilę wyrosną im skrzydła i ulecą prosto do niebios.

Pan Harriman jest tak wzruszony amerykańską wspaniałomyślnością, że rzeczywistość Europy Zachodniej maluje pędzelkiem filantropii na różowy kolor i jest bliski twierdzenia, że dzięki planowi Marshalla „za dzień, za chwilę" zapanuje tam istny raj, świeżo wyprodukowany w fabryce snów w Hollywood.

Pan Acheson jest trochę bardziej rzeczowy, gdyż stwierdza tylko, że sytuacja w krajach Europy Zachodniej poprawiła się znacznie, lecz trzeba być cierpliwym, gdyż dojrzewanie owocu amerykańskiej pomocy wymaga dłuższego czasu.

Istotnie owoc dojrzewa, a cierpliwość ludności krajów zmarshallizowanych wyczerpuje się. Owoc dojrzewa: we Włoszech 3 miliony bezrobotnych, w Belgii 300 tysięcy bezrobotnych, we Francji 200 miliardów deficytu i puste robotnicze żołądki, w Anglii 2 papierosy dziennie i jedno jajko na tydzień.

Mieszkaniec księżyca ociera łezkę. Panowie z towarzystwa filantropów skończyli posiedzenie. Idą teraz na Wall Street, by w zaciszu gabinetów omówić — jak jeszcze bardziej zacisnąć marshallowski stryczek wokół szyi zachodnio - europejskich narodów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Nagrodziliśmy zwycięzców

W piątek odbyło się u nas wręczenie nagród zwycięzcom wyścigu pracy — tak indywidualnego, jak i zespołowego oraz młodzieżowego. We współzawodnictwie zespołowym brało udział 27 zespołów, co stanowi 239 osób. W indywidualnym — 12 osób, w młodzieżowym — 18 osób. Po obliczeniu wyników okazało się, że ogólna suma premii wyniesie przeszło 130 tys. złotych. Pierwsze nagrody otrzymały zespoły: przędzalniczy tow. Kruszewskiej (153 procent) i tkacki tow. Sobierajczyk (181 proc.). W młodzieżowym wyścigu pracy pierwsze miejsce wzięła kol. Juszczyńska, która na swych 32 krosnach wyrobiła 176 procent normy.

Kiedy przystąpiliśmy do organizowania współzawodnictwa opartego na nowych zasadach, napotkaliśmy na wiele trudności. Wynikły one z niezrozumienia przez niektórych członków załogi znaczenia nowego systemu współzawodnictwa, z niezrozumienia korzyści, jakie z niego wypływają dla uczestników.

Tym niedowiarkom otworzyły się oczy podczas uroczystego zebrania, na którym wręczono zwycięzcom nagrody.

Szkoda, że w tym współzawodnictwie nie wykorzystaliśmy jeszcze całego funduszu przeznaczonego na premie. Nie wątpimy jednak, że w następnym etapie zwycięzców będzie więcej, bo więcej będzie współzawodniczących.

Korespondent fabryczny PZPB Nr. 4
Oddział przy ul. Dowborczyków Z. Kłodawski.

Kłopoty wykończalni

Plan produkcyjny wykonujemy z nadwyżką. Cóż z tego, kiedy pod względem jakości zostajemy mocno w tyle. Jedną z przyczyn tego jest duża ilość błędów tkackich w towarze. Niech się towarzysze tkacze nie obrażają, ale tak jest w rzeczywistości.

Nie tylko to jednak przeszkadza nam w pracy. Nasze własne, wewnętrzno - oddziałowe niedomagania również obniżają ilość wykonywanej przez nas primy. Mianowicie ostatnio nastąpiła organizacja wykończalni Oddziału „B' t. zn. wykończalnię kolorową przekształcono na wykończalnię białą. Jak wiadomo, przy produkcji tkanin białych procent primy bywa zawsze niższy.

Ponadto wiele trudności przysparza nam bielenie tkanin szerokich. Nie mamy do nich odpowiednich maszyn, jak magla wodnego, dobrej suszarki ramowej oraz wózków. Na dodatek otrzymaliśmy ostatnio do wykończenia artykuł, przy którym otrzymujemy tylko 50 procent normalnej wydajności pracy.

A tu dyrekcja Bawełniana obiecuje nam powiększyć jeszsze plan produkcyjny. Trzeba będzie rozszerzyć bielnik, apreturę i składalnię.

Na szczęście prace te nie wymagają zbyt wielkich inwestycji i postaramy się wykonać je na czas, a wówczas być może, znikną nasze kłopoty i produkcja ulegnie poprawie. Niech tylko tkalnia się podciągnie a my już swoje zrobimy.

Korespondent fabryczny PZPB Nr. 3 — Oddział „B"
M. Michalak

Krzepną siły demokratyczne świata

Związek Radziecki na straży pokoju

Potężna tama woli narodów — odpiera zakusy imperialistów

Po przeżytych niedawno okropnościach wojny ludzkość jeszcze nie przyszła do siebie, jeszcze nie zagoiły się jej ciężkie rany. Toteż gorąco pragnie ona pokoju. Ale reakcyjna klika kierująca polityką państw kapitalistycznych, nie ma zamiaru liczyć się z pragnieniami i interesami narodów. Z każdym dniem wzmaga się rozniecana sztucznie przez Waszyngton i Londyn gorączka militarystyczna, która przyobleka się w formę sojuszów i paktów wojskowych.

W ROKU 1948 utworzono tzw. **„unię zachodnią"**, obecnie wodzireje anglo-amerykańscy montują **pakt północno-atlantycki.** Co mają na celu te pakty i sojusze? Jaką przyszłość rokują one masom pracującym wszystkich krajów, ras i narodów?

Wyczerpującą odpowiedź na te pytania dało niedawno **Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR** w swej deklaracji, dotyczącej paktu północno-atlantyckiego. Deklaracja radziecka zdemaskowała demagogiczne chwyty propagandy burżuazyjnej i prawicowo-socjalistycznej, jakoby pakt brukselski (który zadecydował o powstaniu Unii Zachodniej) i pakt północno-atlantycki miały rzekomo obronny charakter.

Deklaracja udowodniła, że pakty te, jak i inne umowy tego typu stanowią jedynie **narzędzie agresji.** Zdemaskowała ona jednocześnie **nieczystą grę polityków imperialistycznych,** zmierzającą do wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej i do zastraszenia elementów chwiejnych.

NASZ DZISIEJSZY świat nie jest już jednak światem, odpowiadającym gustom „dżentelmanów" ze „szkoły" Winstona Churchilla. Wojna pociągnęła za sobą nie tylko niezliczone ofiary i zniszczenia, lecz dokonała ogromnego przewrotu w stosunkach społecznych, w świadomości ludzkiej, wciągając szerokie masy do walki politycznej. Prosty człowiek nie chce już iść na pasku przywódców burżuazyjnych i płacić swą krwią i przyszłością swoich dzieci za ich machinacje dyplomatyczne. Pragnie on stać się niepodzielnym panem swych losów.

ZASADNICZĄ SIŁĄ, kierującą międzynarodowym ruchem demokratycznym, jest obecnie **wielkie mocarstwo socjalistyczne — Związek Radziecki** wraz z zespolonymi wokół niego **młodymi krajami demokracji ludowej.** Współpraca między Związkiem Radzieckim i republikami ludowymi Europy Wschodniej stanowi **jaskrawy kontrast z blokami państw kapitalistycznych,** montowanymi pod egidą **imperialistów anglo-amerykańskich.**

NA WSCHODZIE EUROPY współpraca opiera się na zasadach równouprawnienia i wzajemnej pomocy stron, na podstawie prawdziwego internacjonalizmu. Socjalistyczna gospodarka radziecka wyklucza możliwość nieuniknionych w świecie kapitalistycznym kryzysów i depresji, a tym samym stwarza **podstawę dla rozwoju normalnych i trwałych stosunków gospodarczych z innymi krajami.** Jeśli osławiony plan Marshalla stanowi zamaskowaną formę ekspansji imperialistycznej Stanów Zjednoczonych, to pomoc Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej zmierza jedynie do zapewnienia niezawisłości politycznej i gospodarczej tych krajów, poprzez poparcie **ich budownictwa socjalistycznego.**

Przyjaźń państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim stała się **solą w oku imperialistów anglosaskich.** Chcieliby oni przywrócić w krajach Europy Wschodniej rządy zbankrutowanej kliki burżuazyjno-obszarniczej, oderwać te kraje od Związku Radzieckiego i przywrócić panowanie kapitału zagranicznego.

ALE POSTĘPOWE KOŁA społeczne świata kapitalistycznego zdają sobie sprawę z faktu, że losy światowego ruchu demokratycznego pozostają w nierozerwalnym związku z losami Związku Radzieckiego i zespolonych wokół niego republik ludowych.

Któż bowiem może poddać w wątpliwość fakt, że montowane przez dyplomację anglo-amerykańską bloki mają na celu nie tylko wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, ale również i rozgromienie ruchu robotniczego w Europie Zachodniej i Ameryce, zdławienie walki narodowo-wyzwoleńczej w koloniach i zależnych krajach Wschodu?

DLATEGO TEŻ wielomilionowe masy całego świata **potępiają zdecydowanie propagandę militarystyczną reakcjonistów burżuazyjnych** i tworzone przez nich pakty agresywne. Dlatego też coraz śmielej i zdecydowaniej **popierają one partie komunistyczne,** w których nauczyły się widzieć **najwierniejszych i najkonsekwentniejszych orędowników pokoju.** Gdy najlepsi synowie Francji — komuniści oświadczają publicznie, że „naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" — nie jest to czczy frazes, lecz autorytatywne oświadczenie partii, cieszącej się poparciem większości Francuzów. A co oznacza ogromny wzrost wpływów socjalistycznej partii jedności Niemiec, nie tylko w strefie wschodniej, lecz i w zachodniej? Czemu należy przypisać wspaniały sukces Japońskiej Partii Komunistycznej w niedawnych wyborach? Jak można wytłumaczyć wielkie zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Chinach, burzliwy wzrost **walki wyzwoleńczej w południowej Korei,** w Indonezji i Vietnamie? O czym świadczą dane statystyczne, według których liczba członków partii komunistycznych całego świata (bez WKP(b)) wynosi 18 milionów osób?

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie nadążają za gwałtownym biegiem wydarzeń i jeszcze dziś powodują się skostniałymi poglądami na politykę, którą uważają za przywilej garstki „wybranych", prowadzących za sobą bierne, pozbawione głosu masy. Wcześniej czy później, będą one musiały gorzko odpokutować za swój fatalny błąd.

DEKLARACJA Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu atlantyckiego podkreśla natomiast ogromne znaczenie mas ludowych w walce o pokój, słusznie uważając międzynarodowy ruch demokratyczny za jeden z najważniejszych czynników we współczesnej sytuacji politycznej.

Opierając się na **niezachwianych zasadach nauki Lenina-Stalina,** rząd radziecki deklaruje swą niezłomną wolę wzmocnienia walki przeciwko polityce agresji i podżegania do wojny, w sojuszu ze wszystkimi miłującymi pokój państwami i tymi niezliczonymi postępowymi siłami społecznymi, które są prawdziwymi wyrazicielami ukrytych dążeń i uczuć narodów, **pragnących trwałego i sprawiedliwego pokoju demokratycznego.**

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

W dniu 11 bm. z okazji pobytu w ZSRR śpiewaka polskiego Jerzego Gardy, charge d'affaires ambasady RP w Moskwie —Janusz Zambrowicz wydał w salonach ambasady przyjęcie na którym obecni byli przedstawiciele radzieckich kół oficjalnych, m. in. sekretarz odpowiedzialny Komitetu Słowiańskiego w ZSRR pułkownik Moczałow, radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Pawłowicz oraz wybitni przedstawiciele świata artystycznego: Serginsz Obrazcow, Igor Mojsiejew, Iwan Kozłowski, Rejzen,

Wielkie rozczarowanie w Londynie

Kapitaliści USA chcą zdławić brytyjską gospodarkę

Coraz ostrzejsze sprzeczności anglo-amerykańskie

Londyn, w lutym

Przemysłowcy brytyjscy mają coraz smutniejsze miny. Prasa angielska bije na alarm, ostrzegając przed niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla przemysłu brytyjskiego wzrastająca konkurencja przemysłu zachodnio-niemieckiego i przemysłu japońskiego. Liczne pisma nie ukrywają przy tym, że groźba konkurencji niemieckiej czy japońskiej jest w gruncie rzeczy ukrytą formą ataku, podjętego przez kapitał amerykański używającego teraz dla zdławienia gospodarki brytyjskiej opanowanego przez siebie aparatu przemysłowego w Japonii i Niemczech.

Groźba jaką przedstawia dla Wielkiej Brytanii **odbudowa konkurencyjnego przemysłu zachodnio - niemieckiego** jest tym większa, że w ramach realizacji „planu Marshalla“ produkcja przemysłu zachodnio - niemieckiego ma **zastąpić i wyprzeć poważną część eksportu brytyjskiego do krajów europejskich.** Po utracie przez Wielką Brytanię w dużej mierze rynków zbytu w krajach Dalekiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej na rzecz monopoli amerykańskich i ograniczeniu eksportu brytyjskiego do dominiów również na skutek wzrastającej konkurencyjności towarów amerykańskich, ograniczenie europejskich rynków zbytu oznacza dla Wielkiej Brytanii **znaczne pogorszenie** perspektywy odbudowy gospodarczej.

„Musimy eksportować za wszelką cenę, aby odzyskać utracone rynki zbytu. Bez zwiększenia naszego eksportu przynajmniej dwukrotnie w stosunku do eksportu przedwojennego niemożliwa jest odbudowa gospodarki brytyjskiej“ — oświadczył przed kilkoma tygodniami „dyktator gospodarczy“ Wielkiej Brytanii, minister skarbu Cripps, podając do wiadomości szczegóły swojego „planu czteroletniego“. Ale podobnie, jak cały plan odbudowy gospodarki brytyjskiej, opracowany przez Crippsa, ma zbyt słabe pokrycie w istotnych możliwościach przemysłu brytyjskiego, podobnie też i plany dalszego znacznego zwiększenia eksportu traktowane są przez trzeźwych ekonomistów.

„Wielka Brytania nie może konkurować z przemysłem zachodnio - niemieckim — oświadczył niedawno J. E. C. Bailey, jeden z wielkich fabrykantów angielskich — dlatego, że przemysł niemiecki stoi znacznie wyżej pod względem technicznym od przemysłu brytyjskiego, a robotnik niemiecki jest o wiele tańszy od robotnika angielskiego“.

Pan Bailey ma oczywiście gotowy plan, aby temu zaradzić. Jest nim **obniżenie zarobków robotników angielskich.** Ale nawet ten plan, gdyby został wprowadzony w życie, nie potrafi unowocześnić przemysłu angielskiego i uczynić go zdolnym do konkurencji ze zmodernizowanym przemysłem niemieckim. Stany Zjednoczone, które opanowały przemysł zachodnio - niemiecki, i które łożą w jego modernizację połowę wszystkich sum przyznanych na „odbudowę Europy“ w ramach planu Marshalla, jednocześnie wstrzymały lub poważnie ograniczyły eksport maszyn i narzędzi przemysłowych, które mogłyby posłużyć dla unowocześnienia przemysłu brytyjskiego i umożliwienie mu podjęcia walki z ekspansją monopoli amerykańskich.

Anglia jest **najsilniejszym partnerem** wśród państw uzależnionych od Ameryki. Ale nawet ten najsilniejszy partner nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się **drapieżnej zachłanności monopoli amerykańskich**, które w swym dążeniu do panowania nad światem, pragną przede wszystkim **wzmocnić swe własne pozycje kosztem wszystkich swych satelitów i wasali.** Blok anglo - amerykański jest tylko pozornie jednolity. W rzeczywistości zaś rozdzierają go bardzo istotne **sprzeczności wewnętrzne.**

John Edwards.

Członkowie Zw. Gł. Literatów Polskich u premiera

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów członków nowoobranego zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich: prezesa Leona Kruczkowskiego, wiceprezesa Ewę Szelburg - Zarembinę i sekretarza generalnego Leopolda Lewina.

Rok Chopinowski

Otwarcie Roku Chopinowskiego nastąpi w dniu 22 bm., tj. w 139-tą rocznicę urodzin Chopina. Uroczystości rozpoczną się w domu rodzinnym w Żelazowej Woli. Po części oficjalnej kilka utworów Chopina odegra Henryk Sztompka.

Tego samego dnia w sali „Roma“ w Warszawie odbędzie się koncert inauguracyjny, w którym wezmą udział Zbigniew Drzewiecki i Jan Ekier.

Następnego dnia (23 bm.) wykonany zostanie pierwszy koncert z cyklu pt.: „Żywe Wydanie Dzieł Fryderyka Chopina“. Cykl ten obejmuje 14 koncertów, na których wykonane zostaną przez najlepszych polskich chopinistów wszystkie dzieła Chopina. W dniu tym, w jednej z sal publicznych, odbędzie się recital fortepianowy Henryka Sztompki, transmitowany przez Polskie Radio.

W dniu 24 bm. transmitowana będzie z auli Konserwatorium Warszawskiego chopinowska audycja słowno - muzyczna. W dniu 25 bm. w programach Filharmonii: w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Sopocie i Wrocławiu znajdą się utwory Chopina.

W dniu 27 bm. nastąpi w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy pamiątek po Fryderyku Chopinie. Tego samego dnia, w ramach „Żywego Wydania Dzieł Fr. Chopina“ odbędzie się recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego, transmitowany przez Polskie Radio.

Wieczór Juliusza Słowackiego w Ostrawie

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Czesko - Polskiej w Ostrawie, zorganizowany został wieczór poświęcony Juliuszowi Słowackiemu. Interesujący wykład o twórczości Słowackiego wygłosił dr. Fr. Kral, prezes Towarzystwa. Analizy poetyckiej „Balladyny“ dokonał we wnikliwym studium Antono Kures, dyrektor Państwowego Teatru w Ostrawie.

Wieczór, który był inauguracją tegorocznych imprez, urządzanych przez Towarzystwo Przyjaźni Czesko - Polskiej w Ostrawie zgromadził liczne rzesze ostrawskiej publiczności, przyczyniając się do pogłębienia znajomości literatury i poezji polskiej wśród czeskiego społeczeństwa.

WĘGRY NA NOWYM ETAPIE

Program Niepodległościowego Frontu Ludowego

W trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej nastąpiło utworzenie nowego Niepodległościowego Frontu Ludowego. Było to doniosłe wydarzenie w życiu politycznym Węgier, rozpoczynające nowy etap rozwojowy na obranej przez lud węgierski drodze do socjalizmu.

„Nowy Front — powiedział w swym przemówieniu programowym tow. Rakosi — opiera się na dużo szerszej platformie aniżeli dawny. Wynika to przede wszystkim z **rozwoju demokracji w kraju i z utworzenia wielkich, masowych organizacji**, które powstały już po utworzeniu dawnego Frontu. Oprócz partii politycznych bloku demokratycznego, a więc Węgierskiej Partii Pracujących, Partii Drobnych Posiadaczy oraz Narodowej Partii Chłopskiej wejdą więc do Frontu takie organizacje masowe, jak Krajowy Związek Pracujących Rolników i Robotników Rolnych, Demokratyczny Związek Kobiet i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej. W ten sposób otwarte zostały drzwi dla wszystkich politycznych i społecznych organizacji, które gotowe są stanąć do pracy w nowym Froncie, w ten sposób Front stanął na szerszej płaszczyźnie, jednocząc w sobie wszystkie postępowe siły Węgier“.

Zadania i cele, jakie wykreślił sobie na przyszłość nowy Ludowy Front Niepodległościowy są niezwykle odpowiedzialne i od ich spełnienia zależy przyszłość Węgier.

Pierwszym zadaniem Ludowego Frontu Niepodległościowego jest **dalsze konsekwentne umacnianie władzy ludowej na Węgrzech.** W tym celu Front wziął na siebie zadanie opracowania **nowej konstytucji**, która stanie się najważniejszym prawem i orężem klasy robotniczej w jej walce z pozostałościami kapitalizmu.

Nowa konstytucja musi zapewnić masom pracującym takie warunki rozwojowe, w których będą one mogły budować socjalistyczną przyszłość i musi zapewnić ludowi pracującemu silną władzę.

Drugim niezwykle ważnym zadaniem Ludowego Frontu Niepodległościowego będzie mobilizacja wszystkich sił do realizacji **wielkich planów gospodarczych:** do przedterminowego ukończenia planu trzyletniego (w ciągu 2 i pół roku), do przystąpienia do realizacji planu pięcioletniego i dziesięcioletniego planu elektryfikacji i nawodnienia kraju. Zadania te wylaniają jasny cel, którym według słów tow. Rakosi'ego jest „wygranie bitwy o dobrobyt“.

Węgierskie plany gospodarcze zmierzają bowiem do przekształcenia kraju zaniedbanego w kraj o nowoczesnej socjalistycznej strukturze gospodarczej, zapewniającej ludowi pracującemu trwałe podstawy materialnego i kulturalnego dobrobytu, przez utworzenie ciężkiego przemysłu, zmodernizowanie i zmechanizowanie rolnictwa.

W związku z realizacją planów gospodarczych i dalszymi przemianami społecznymi Ludowy Front Niepodległościowy czeka wielki wysiłek na odcinku wsi. Równolegle z pracą nad ideologicznym zacieśnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego musi on czuwać nad stałym gospodarczym zbliżeniem miasta do wsi przez pomoc moralną i materialną dla biednego i średniego chłopstwa. W ramach planów gospodarczych skieruje się wszystkie wysiłki, ażeby istniejące możliwości techniczne i naukowe wykorzystać dla podniesienia poziomu wsi. Chodzi tu przede wszystkim o przyśpieszenie mechanizacji rolnictwa przez zakładanie stacji maszynowych, o elektryfikację wsi, o modernizację techniki uprawy i jednocześnie o poprawienie komunikacji, stosunków zdrowotnych i socjalnych.

Ludowy Front Niepodległościowy będzie również regulował stopniowe **przejście od gospodarki indywidualnej na wyższy stopień gospodarki spółdzielczej**, zwracając baczną uwagę na harmonijny jej rozwój w zależności od istniejących możliwości technicznych. Celem tych wysiłków na odcinku życia gospodarczego jest przede wszystkim **podniesienie dobrobytu ludzi pracy, stworzenie dla mas pracujących najdogodniejszych warunków życiowych.**

Łączy się to z zagadnieniem upowszechnienia kultury. Dlatego program Frontu przewiduje stałą i konsekwentną walkę o rewolucję kulturalną, mającą na celu zbliżenie mas do prawdziwych źródeł kultury i utworzenia nowych form kultury narodowej, złączonej ściśle z nowymi formami społeczno - politycznymi.

Ludowy Front Niepodległościowy uznaje całkowitą wolność religii stwierdzając jednak, że będzie bezwzględnie zwalczał wszelkie próby walki z Republiką Ludową, ze strony reakcyjnego kleru.

Front potępia wszystkie prądy szowinistyczne i nacjonalistyczne stwierdzając, że są one narzędziem imperialistów i główną przeszkodą w drodze do socjalizmu. Dlatego też Niepodległościowy Front Ludowy stwierdza z naciskiem, że jest on jednym z ogniw potężnego antyimperialistycznego i pokojowego obozu, który łączy w sobie pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego kraje demokracji ludowej i milionowe rzesze ludzi pracy na całym świecie, walczące o postęp społeczny i trwały pokój.

A. B.



Co czytać

ZAGAŁA B. — Na przełaj przez świat. Rozważania popularno - naukowe. St. 160, cena zł 320. Ilustrowana. Dla młodzieży.

Czym byłby świat bez żelaza i stali, bez wapna i cementu, żelazobetonu, szkła, drzewa i korka? Zręcznie skonstruowane opowiastki prowadzą młodego czytelnika od zaczątków życia zorganizowanego poprzez wieki wynalazków i zdobyczy technicznych, aż do radia, promieni X i radaru. Jest to ciekawa książka popularno - naukowa, z której wiele dowiedzieć się może nie tylko młodzież, ale i dorosły.



ORZESZKOWA E. — Niziny. Sztuka w 4-ch odsłonach. Str. 68, cena zł. 120. (Biblioteka Świetlicowa KCZZ).

Książka obejmuje życie parobków, proletariatu wiejskiego, fornali dworskich, tych najbardziej „nizinnych“ sfer społeczeństwa kapitalistycznego.

LENIN W. — Marks, Engels, marksizm. (Biblioteka klasyków marksizmu), str. 460, cena zł 350.—.

„Marks, Engels, marksizm“ — ten zbiór artykułów i urywków z dzieł Lenina stanowi małą encyklopedię marksizmu - leninizmu. Ułożony przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina (IMEL) w Moskwie ma już za sobą sześć wydań w języku rosyjskim, trzy — w angielskim, dwa — w niemieckim oraz szereg wydań w innych językach.

Niniejsze pierwsze wydanie polskie stanowi przekład z ostatniego, szóstego wydania rosyjskiego z r. 1946. Aby ułatwić czytelnikowi korzystanie z materiału, zastosowany jest w szeregu wypadków układ tematyczny, nie zaś kolejność chronologiczna, jak w oryginale rosyjskim.



ŚWIERSZCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętowita. Powieść dla młodzieży, str. 236, cena zł. 230. Wydanie II.

Powieść z dziejów słowiańskiej Rugii, czyli Rany.

Przed premierą „Wrogów“ Gorkiego

w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie

Reprezentacyjna scena polska — Państwowy Teatr Polski — ukończyła przygotowania do premiery znakomitej sztuki Maksyma Gorkiego „Wrogowie“, która w najbliższych dniach ukaże się w reżyserii Karola Borowskiego i w wykonaniu czołowych aktorów polskich: Elżbiety Barszczewskiej, Zofii Małynicz, Janiny Romanówny, Franciszka Dominiaka, Józefa Godika, Jana Mileckiego, Jerzego Pichelskiego i Aleksandra Zelwerowicza.

Maksym Gorkij jest czołowym pisarzem Rewolucji. Długoletni uczestnik konspiracyjnych działań rewolucyjnych z pierwszych lat naszego wieku, bliski przyjaciel i współpracownik Wielkiego Lenina, wielokrotnie skazany na więzienia i zesłanie. Jest on twórcą realizmu socjalistycznego, twórcą peirwszych wielkich dzieł literatury socjalistycznej i rewolucyjnej. Był on ściśle związany z teatrem, jako współorganizator największego teatru rosyjskiego MChAT. Jego sztuki „Filistyni“ i „Na dnie“, wystawione w okresie przedrewolucyjnym nie tylko ukazały „człowieka nowoczesnego“, o którego walczył MChAT, lecz zdecydowanie — mimo czujności cenzury carskiej — krytykowały gnijący ustrój kapitalistyczny i pobudzały do walki o lepszą przyszłość szerokich mas.

Sztuki Gorkiego — choć skrzętnie cenzurowane posiadały tak silny wyraz walki klasowej, że policja carska wysyłała na każde przedstawienie setki tajnych agentów, a umundurowanych policjantów zbierała w okolicy teatru, aby przeszkodzić ewentualnym demonstracjom.

„Wrogowie“ to sztuka wybitnie rewolucyjna. Napisana w 1906 roku pod bezpośrednim wpływem rewolucji 1905 r. jest pierwszym w literaturze dramatem o walce proletariatu. We „Wrogach“ dał Gorkij cudowną satyrę na burżuazję, ukazując wspaniałą galerię typów, zarówno prymitywnych „rekinów — wyzyskiwaczy“, jak i maskujących się rozważaniami filozoficznymi liberałów mieszczańskich. „Wrogowie“ dzięki niezwykle jasnemu rozłożeniu akcentów ukazują cały mechanizm wyzysku w ustroju kapitalistycznym, stawiają zagadnienie walki klas na właściwej płaszczyźnie.

Uzupełnieniem dramatu jest napisana w tym okresie nieśmiertelna „Matka“, w której pisarz ukazał wzrost świadomości w masach. Pierwsze wydanie „Matki“ zostaje okaleczone przez cenzurę, następne są konfiskowane. Przeciw Gorkiemu zostaje wszczęte śledztwo. Grozi mu katorga. W takich warunkach „Wrogowie“ nie uzyskują zezwolenia cenzury na wystawienie. Do r. 1917 do zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej nie ukazują się na żadnej scenie.

„Wrogowie“ należą do tego źródła międzynarodowej sztuki rewolucyjnej, z którego długo jeszcze pokolenia czerpać będą natchnienie i naukę.

Dlatego gorąco witamy wystawienie tej sztuki w Teatrze Polskim, wierząc, iż jest to krok naprzód w naszej polityce repertuarowej i bodziec dla młodych talentów.

Aleksander Rowiński

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

otwarty został w dniu wczorajszym w Łodzi

W dniu wczorajszym o godz. 5 po poł. w lokalu frontowym przy ul. Piotrkowskiej 98 — otwarty został uroczyście klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Na otwarcie przybyli przedstawiciele Zarządu Gł. R. S. W. „Prasa“ — przedstawiciele Wojewódzkiego i Łódzkiego Komitetów P. Z. P. R., Zarządu Miejskiego, łódzkiego świata intelektualnego i świata pracy.

Klub zaopatrzony jest bogato w prasę całego świata. Nabyć tu można książki i czasopisma w całym szeregu obcych języków. Klub przyjmuje również prenumeratę na około 200 gazet i periodyków radzieckch — ze wszystkich dziedzin nauk, techniki i sztuki.

Na miejscu jest również czynna czytelnia pism.

Miarą popularności tej nowej placówki kulturalnej jest wielka frekwencja — jaką w dniu otwarcia zaobserwować było można w klubie.

Odpowiedzi Redakcji

TOW J. AUGUSTOWSKI

Prosimy napisać artykuł o pracy w Waszej świetlicy fabrycznej — o jej brakach i osiągnięciach, z podaniem konkretnych przykładów.

Dodatek niedzielny „GŁOSU"



W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy Związku Samopomocy Chłopskiej, na których dokonuje się wyboru władz i delegatów na Zjazd Krajowy. Ostatnio odbył się zjazd powiatu warszawskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele robotników przemysłowych.

Na zdjęciu z prawej: ob. Popis Józef z gminy Karczew, właściciel 4-hektarowego gospodarstwa i ob. St. Rzymski ze wsi Ząbki gminy Marki, aktywista Związku Samopomocy Chłopskiej w rozmowie z delegatem Ursusa tow. A. Pepłowskim ślusarzem, zatrudnionym przy produkcji traktorów dla wsi.



Wyjazd zagranicę to nie tylko przyjemność; to jednocześnie możliwość poznania życia innych narodów i wykorzystania ich doświadczeń. Państwa demokracji ludowej doceniają znaczenie zbliżenia kulturalnego między narodami. Dlatego zawierają specjalne umowy, które ułatwiają wzajemny kontakt.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę pracowników Ministerstwa Oświaty — pedagogów ze szkół zawodowych, którzy wyjechali ostatnio na trzy tygodniową praktykę do Czechosłowacji.



W Budapeszcie zakończył się proces grupy spiskowców i szpiegów. Przywódca tej grupy kardynał Mindszenty skazany został na dożywotnie więzienie.



W wielu miejscowościach kuracyjnych leczą się kobiety-żony mało i średniorolnych chłopów. Zdjęcie nasze przedstawia kuracjuszki z Solic-Zdroju. Pierwsza od lewej ob. Pławełka Katarzyna ze wsi Makowice koło Limanowej, właścicielka 1-morgowego gospodarstwa, druga — ob. Szymańska Maria ze wsi Krzesinki koło Poznania, aktywistka ZSCh, właścicielka 2-hektarowego gospodarstwa, trzecia ob. Chromęga Emilia ze wsi Wojnarowa, koło Nowego Sącza, właścicielka półtora hektarowego gospodarstwa



Polski węgiel to jedno z największych naszych bogactw. Eksport zagraniczny tego cennego surowca umożliwia zdobywanie dewiz, za które nabywamy potrzebne nam towary. Szwecja należy do największych odbiorców polskiego węgla. Ostatnio w Sztokholmie odbyła się specjalna uroczystość związana z dostawą 25-ciomilionowej tony. Na zdjęciu od lewej strony — polski ambasador tow. Bobrowski i dyrektor Komisji Węglowej.



Robotnicy coraz częściej pomagają małorolnym i średniorolnym chłopom.

Na zdjęciu robotnicy Elektrowni Warszawskiej, którzy remontują traktory ośrodka maszynowo-traktorowego, gminy Bobaszewo, powiat Płońsk.



Wiosenna niemal pogoda spowodowała, że kry na Wiśle i na innych rzekach ruszyły stosunkowo wcześnie. Kra jest zawsze poważnym niebezpieczeństwem dla mostów, często powoduje również powodzie. W tym roku niebezpieczeństwo nie jest wielkie. Mimo tego nasi saperzy pracują wytrwale, rozsadzając ładunkami trotylu większe tafle napływającej kry.



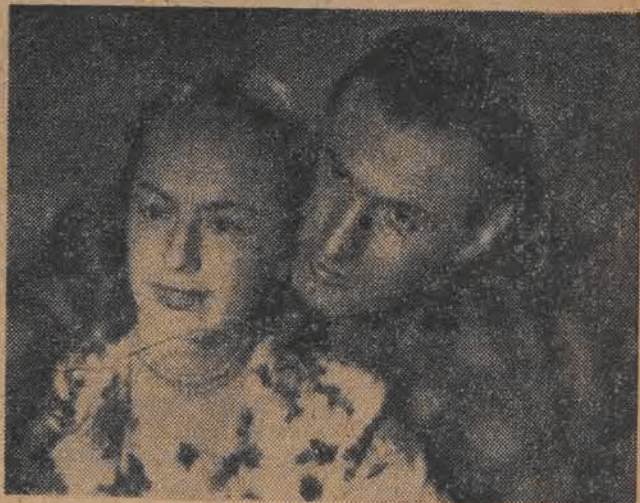
Odbudowa Stolicy postępujeszybko naprzód. Ostatnio na trasie W — Z uruchomiono koleike elektryczna. która połączy Warszawe z Miłosna



W czasie Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ze wszystkich niemal fabryk i zakładów pracy napływały do Prezydium Kongresu specjalne upominki, obrazujące osiągnięcia produkcyjne. Obecnie upominki te można oglądać na wystawie zorganizowanej w Muzeum Narodowym w Warszawie.



W Szpindlerowym Młynie w Czechosłowacji zorganizowane zostały międzynarodowe akademickie zawody zimowe. Wejście na stadion otwiera sepcjalnie zbudowana brama, na której powiewają flagi wszystkich uczestniczących w zawodach państw.





W dniu wczorajszym w czterech kinach Łodzi odbyła się premiera pierwszej po wojnie komedii filmowej polskiej produkcji pt. „SKARB".

Na zdjęciu pierwszym para popularnych aktorów łódzkiego Teatru Kameralnego — Danuta Szaflarska i Jerzy Duszyński w roli małżonków, poszukujących w Warszawie mieszkania, na zdjęciu drugim — scena z filmu przedstawiająca moment szukania ukrytego skarbu (Jakubińska, Jaworski, Dymsza i Semnoliński)

J. W. Miczurin — uczony i hodowca

I. W. Miczurin — wielki hodowca DRZEW owocowych i KRZEWÓW 1855—1935

Na rynku owocowym raz po raz ukazują się nowe odmiany owoców i ziemiopłodów, a na wystawach kwia-



tów, nawet w kwiaciarniach widzimy coraz to nowe odmiany roślin ozdobnych. Wszyscy znamy niezwykłą różnorodność petunij, a amatorzy kwiatów znają hortensje różowe i ciemno-czerwone, róże jasno żółte, pomarańczowo- różowe i aksamitne koloru ciemnego karminu, irys tygrysi o płatkach szaro-zielonych w czarne paski i tulipany o barwie tak ciemno buraczanej, że nazwane po francusku czarnym tulipanem (la tulpe noire).

Iwan Miczurin nie tylko wyhodował przeszło 300 nowych odmian drzew owocowych i krzewów, które znalazły szerokie rozpowszechnienie w Związku Radzieckim i poza jego granicami, ale stworzył nowy kierunek w sadownictwie, liczną szkołę praktyków i teoretyków, którzy konutynuują jego dzieło. Najznakomitsi agrobiologowie sowieccy jak Łysienko, Głuszczenko, Jakowlew i in. z dumą nazywają siebie jego uczniami.

W 4-ch pokaźnych formach prac Miczurina znajdziemy nie tylko mnóstwo materiału doświadczalnego, dotyczącego hodowli drzew i krzewów owocowych, ale przede wszystkim tę myśl, że natura organizmu roślinnego jest plastyczna, ulega ciągłym przekształceniom, formuje się w rozwoju gatunku w rozwoju osobnika i co ważniejsze, że tym rozwojem można kierować.

Miczurin wykazał, że przy krzyżowaniu gatunku dzikiego z odmianą hodowaną dominować będą cechy gatunku dzikiego, gdyż forma dzika utrwaliła się od dawna, odmiana zaś hodowana jest młodsza, powstała znacznie później od formy dzikiej, jest mniej utrwalona i bardziej podatna na zmianę. Dominuje więc gatunek starszy.

Ale i wiek osobnika posiada duże znaczenie. Młoda roślina jest bardziej podatna na zmiany aniżeli starsza wiekiem. Jeśli więc będziemy łączyć starszą roślinę odmiany kulturalnej z młodym osobnikiem gatunku dzikiego, dominować będą cechy odmiany kulturalnej. W pracach Miczurina znajdziemy mnóstwo przykładów potwierdzających te tezy.

Ponadto na wynik krzyżowania mają wpływ warunki hodowli. Miczurin krzyżował dziką gruszę Pirus elaeagnifolia z odmianą hodowaną „Bezsiemianka", Dając siewom z tego krzyżowania dobre warunki rozwoju, w szczególności dobrą glebę, otrzymywał dominowanie cech formy dzikiej.

Doświadczenia Miczurina wykazują, że dominowanie cechy zależy od warunków, w jakich rozwija się organizm i od stopnia utrwalenia cechy w rozwoju gatunku i w rozwoju indywidualnym.

Wspaniałe wyniki osiągnął Miczurin stosując metodę zbliżania roślin. Nie wszystkie gatunki dają się krzyżować. Krzyżują się gatunki bardziej do siebie zbliżone, gatunki zaś, których natura jest bardziej różna przy krzyżowaniu, albo wcale nie dają na siew, albo dają nasiona o słabej zdolności kiełkowania. W takich wypadkach Miczurin szczepił gatunki, które zamierzał krzyżować, jeden na drugim, biorąc do szczepienia zawsze rośliny młode, jednoroczne-dwuletnie siewki, a gdy raz i podkładka przystępowały do kwitnienia, krzyżował je. Tą drogą Miczurin uzyskał mieszańce, jakich przed nim nie można było otrzymać, a więc mieszańce wiśni stepowej z czeremchą japońską, śliwy z brzoskwinią, gruszy z jarzębiną i wiele innych.

A przecież łatwość wg. trudności krzyżowania gatunków zależy od ich właściwości dziedzicznych. Zatem drogą szczepienia można zmienić strukturę dziedziczną rośliny.

Potwierdziły to w sposób przekonywujący doświadczenia zwolenników Miczurina, w pierwszym rzędzie Łysienki i jego współpracowników. Awakian i Jastrząb szczepili żółty pomidor odmiany „Albino" na czerwony „Meksykański 353". „Albino" wydał owoce ropnej barwy, a więc żółte, właściwe swojej odmianie, czerwone (barwa owoców podkładki), różowe i żółte w czerwone paski. Wpływ podkładki był niewątpliwy. Ale ciekawsze jest to, że wpływ ten okazał się dziedziczny, bowiem gdy wysiano nasiona zebrane z owoców zrazu, wydały one rośliny, które owocowały jak zraz: jedne rośliny miały owoce czerwone, inne różowe, jeszcze inne żółte w czerwone paski lub białe. Zatem cechy nabyte przez Albino drogą szczepienia zostały przekazane następnym pokoleniom. Miczurinowcy wykonali wiele takich doświadczeń.

Prace Miczurina i jego uczniów wykazały, że organizm rośliny można kształtować czy to przez dobór odpowiednich par, czy przez warunki hodowli, czy też drogą szczepienia. Prace te mają olbrzymie znaczenie nie tylko praktyczne, ale i teoretyczne. Zagadnienie zmienności czy też niezmienności cech dziedzicznych należy do najważniejszych a zarazem najtrudniejszych w biologii. Dotychczasowi genetycy utrzymywali, że cechy dziedziczne są niezmienne, fałszywy pogląd ten został w pracach Miczurina i Łysienki doszczętnie rozbity.

ANNA KAMIŃSKA

NAUCZYCIELKA

W czasach, kiedy nie było jeszcze domów, miast —
na skrzydłach ważek wielkich jak ptaki,
w ciałach gąbek, w rybim szkielecie
czekał na przyszłość człowiek.

Górnik błyskiem latarki budzi zatopiony niegdyś poranek,
dźwigi podnoszą ciepło, blask dawny w górę.
Elektrotechnik wspiął się wysoko jak pająk,
tam szuka iskry, która w płytce żelaza utknęła w piasku.

Nurek zanurza się w morze, przędzie dziewczyna,
człowiek w kapeluszu chodzi z kluczem botanicznym,
dziecko stawia pierwszy krok; chwyta strzałkę równowagi,
matka kocha, robotnik niesie belkę z za rogu.

To jest głos czułej Historii Cywilizacji dla dzieci,
której spojrzenie znad szkieł zapowiada więcej,
ponieważ dopiero za rok mówić będzie o sile pieniądza,
o wojnie i pokoju, o przesądach i wolności.

I w tej chwili, gdy w ciszy serca
nawet szept wydałby się za głośny dla jej lęku —
tłum uczniów uderza w krzykliwego marsza, śpiewa,
dopominając się o rozsądek i humor.

Zenon Wasilewski — fanatyk filmu kukiełkowego

Jedyny w Polsce realizator filmów kukiełkowych, Zenon Wasilewski, jest przykładem typu twórcy - artysty, któremu praca artystyczna nie tylko wypełnia życie, ale je omal że zastępuje nie pozostawiając dosłownie miejsca na rzeczy i sprawy nie wiążące się bezpośrednio z uprawianą dziedziną sztuki.

Jeśli zastanowimy się nad ogromem żmudnego i wymagającego mrówczej cierpliwości wysiłku, jaki potrzebny jest dla stworzenia krótkiego choćby filmu kukiełkowego— jasno pojmiemy, że trzeba być zdecydowanym fanatykiem i entuzjastą tego rodzaju filmu, by chcieć w ogóle zaprząc się w dobrowolnie narzucony sobie kierat skomplikowanej i monotonnej w gruncie rzeczy techniki produkcyjnej.



Dla przykładu: znana krótkometrażówka o smoku wawelskim składa się z ok. 20 tys. zdjęć, dokonywanych oddzielnie, po każdorazowej drobnej zmianie fazy ruchu występujących kukiełek, przedmiotów itd. Czynność ta wymaga niesamowitej precyzji i nieustannego napięcia uwagi, gdyż od tego zależy płynność i poprawność ruchów ożywających potem na ekranie postaci lalek.

Zenon Wasilewski sam pisze scenariusze do swoich filmów, sam projektuje i wykonuje dekoracje i kukiełki, wreszcie sam realizuje film, korzystając jedynie z współpracy operatora, kierownika organizacyjnego produkcji i niewielkiego personelu pomocniczego.

Mała pracownia i znajdujące się obok pokoiki mieszkalne stale są zapełnione i zarzucone lalkami, rysunkami, fragmentami dekoracji i sprzętem kinotechnicznym. Można śmiało powiedzieć, że świat bajki powołany do życia fantazją artysty - filmowca — istnieje realnie. Dziesiątki bowiem dziwnych stworów i postaci spełniwszy swój obowiązek statystowania lub grania w filmie, zamieszkuje na półkach i stołach pracowni, wkraczając również na teren prywatnych apartamentów. Tak, Zenon Wasilewski żyje, myśli i tworzy w środowisku wyimaginowanej przez siebie rzeczywistości, zmaterializowanej za pomocą farby, papieru, drzewa, kleju i drutu. Kiedyś w którymś z zamieszczonych w prasie reportaży ze Studia Filmu Kukiełkowego, porównano Z. Wasilewskiego do Guliwera wśród liliputów. Takie istotnie sprawia wrażenie, gdy widzi się go w otoczeniu kukiełek, pochłoniętego rozmyślaniami nad nowymi scenariuszami, zaprzątniętego pomysłami i koncepcjami dalszych filmów i kształtującego w wyobraźni wizję plastyczną mających pojawić się na ekranie tematów.

Film stał się dla Z. Wasilewskiego pasją twórczą, pochłaniającą go bez reszty i całkowicie. Dla swych kukiełek zrezygnował on z ciekawie zapowiadającej się kariery grafika i karykaturzysty.

Gdy zapytałem kiedyś Wasilewskiego o przyczyny, które sprawiły, że obrał tę tak specjalną dziedzinę twórczości — wyjaśnił, iż było to dziełem przypadku. Lecz gdy raz dojrzał tkwiące w ręku filmowca - plastyka możliwości ożywiania martwej materii i dowolnego kształtowania rzeczywistości — twórczość ta stała się silną namiętnością. Film kukiełkowy, w przeciwieństwie np. do filmu rysunkowego, stanowiącego tylko wyobrażenie rzeczywistości — jest realnym obrazem materii świadomie deformowanej. Otwierają się w ten sposób przed artystą - plastykiem całkiem nowe formy wypowiadania się, możliwe tylko do osiągnięcia za pośrednictwem środków sztuki kinematograficznej.

Zanim Wasilewski stał się filmowcem, a film kukiełkowy jego życiowym „fachem" — musiał przejść niespodziewane i niezamierzone koleje losu.



Początkowo zamierzał obrać zawód pedagoga i w tym czasie nie myślał ani o rysunku, ani tym bardziej o filmie.

Okoliczności zmusiły go do przerwania studiów polonistycznych na Uniw. Warszawskim. Przez pewien czas jest nauczycielem na wsi. Po kilku latach podejmuje znów studia, na marginesie nauki zajmując się amatorsko rysowaniem. Próbki rysunków wypa-



dały pomyślnie i dalszy etap to nawiązanie współpracy z „Cyrulikiem Warszawskim". W tym czasie rozpoczął eksperymentować w zakresie grafiki, stosując w rysunku obok kreski — wycinki z gazet, fotografie, części rozmaitych przedmiotów itd. W tym celu gromadził Wasilewski w teczkach wszelkiego rodzaju materiały ilustracyjne. Szukając sposobu uniezależnienia się od posiadanych eksponatów, wpadł na myśl robienia samemu potrzebnych elementów. Kupuje aparat fotograficzny, plastelinę i od tej pory do fotomontaży mógł użyć dowolnie przez siebie zaprojektowane postacie, twarze lub części przedmiotów itp. Następuje dalszy krok: reprodukowanie w pismach całkowitych kompozycji plastycznych, będących fotografią upozowanej scenki. Tu już było blisko do filmu. Po co zdjęcia statyczne? Czy nie lepiej „rysunki" te ożywić? Rozpoczął się okres mobilizowania potrzebnych środków finansowych i technicznych. Nawiązuje wreszcie Wasilewski kontakt z maleńką wytwórnią filmów reklamowych i tam realizuje swój pierwszy „film" o Marsjanach zjeżdżających na ziemię dla kupna losu loteryjnego u Wolanowa. Kukiełki, wykonane z plasteliny, stały nieruchomo przymocowane do torpedy i ruszały wyłącznie tułowiem i kończynami. Drugi film to reklamówka dla firmy kapeluszniczej Młodkowskiego. Tu kukiełki już chodziły. Te dwie próby utwierdziły go w przekonaniu, że można po ulepszeniach rozpocząć produkcję normalnych filmów kukiełkowych.

Wreszcie rozpoczyna Wasilewski nakręcanie filmu o Krakusie i smoku. Wojna przerywa pracę. Brakowało zaledwie kilku ujęć i podkładu dźwiękowego. Lata wojny spędza w ZSRR, nie stykając się z kinematografią. Od r. 1945 pracuje w „Filmie Polskim", który dał do dyspozycji pracownię i środki finansowe na produkcję.

Jak dotąd zrealizował Wasilewski oprócz drobnych filmików eksperymentalnych, groteskę o smoku wawelskim pt. „Za króla Krakusa" (całkiem nowa wersja w stosunku do przedwojennej) i bajkę „Lis i bocian".

Krótkometrażówka o Krakusie wyświetlana w całym kraju i wielu ośrodkach zagranicznych spotkała się wszędzie z b. gorącym przyjęciem. Niedawno do pracowni Wasilewskiego przyjeżdżali nawet filmowcy angielscy z propozycją by nakręcił dla Wielkiej Brytanii cykl tego rodzaju i w tym stylu bajek kukiełkowych.

Obecnie Wasilewski pracuje nad filmem pt. „Sen urzędnika". Ma to być próba znalezienia nowego stylu, zupełnie innego od stosowanego w filmach poprzednich.

Na zakończenie pytamy filmowca - samotnika o dalsze plany.

— Mam zamiar — mówi Wasilewski — wykorzystywać w dużym stopniu polski folklor, baśnie, legendy i ludowe podania, zaś na uboczu właściwej produkcji eksperymentować w zakresie szukania nowych form plastycznych filmu kukiełkowego.

Opuszczając pracownię tego jedynego w swoim rodzaju u nas artysty - twórcy, życzymy mu, by na ekranach pojawiało się coraz więcej filmów opatrzonych napisem:

„Produkcja Studia Filmów Kukiełkowych", „Realizacja: Zenon Wasilewski".

JERZY GIŻYCKI.

Dokumenty walki o wolność i kawałek chleba

Pamiętniki robotników z czasów okupacji

Istnieje wśród części społeczeństwa niechęć do wspominania czasów okupacyjnych. Niezależnie od tego czy będzie to pamiętnik, opowiadanie czy dokument historyczny — jeżeli jego treść wiąże się z doświadczeniami okupacyjnymi — jest on przez pewnych ludzi niemal automatycznie odsuwany.

Zjawisko to można wytłumaczyć pragnieniem rozpoczęcia nowego życia, otrząsnięcia się z tragizmu przeszłości, świadomego i celowego odcięcia się od przeżyć, które związane są z upodleniem człowieka. Jest ono zrozumiałe, a nawet konieczne. Ciągłe bowiem rozpamiętywanie przeszłości przekształciłoby się w stan chorobliwy, który obezwładnia energię i wolę uczestniczenia w nowym życiu. Ale pamiętać przy tym trzeba, że od przeszłości nie można się odciąć mechanicznie, trzeba z nią dokonać obrachunku. Każda epoka tworzy nowego człowieka, ale jednocześnie każda epoka przejmuje dziedzictwo przeszłości. To dziedzictwo trzeba ocenić i właściwie się do niego ustosunkować; choćby się tego najbardziej pragnęło nie można od niego uciec.

Te ogólne uwagi nasuwają się nam w związku z ukazaniem się na półkach księgarskich pierwszego tomu „Pamiętnika robotników z czasów okupacji". Jest to bowiem książka-dokument, która obrazuje życie klasy robotniczej w najtragiczniejszym okresie historycznym.

Książka ta mówi o wszystkim, o „żmudnej codziennej pracy, pracy podejmowanej aby nie być wywiezionym do Niemiec, aby nie zdechnąć z głodu, aby móc urodzić dziecko, aby uratować drogiego człowieka". Mówi również o pracy podziemnej „równie powszechnej i równie codziennej. Mówi wreszcie o katowniach, oflagach, łapankach, wywózkach, obozach, gdzie według słów „lagerfuehrera", „jedno jest wyjście dla was — brama i jedno wyjście — komin krematorium".

Codzienna praca na kawałek chleba... Ileż słowa te zawierają różnorodnej treści, której dziedzictwo ciąży jeszcze na nas do dnia dzisiejszego.

Sanacyjni władcy nie przygotowali społeczeństwa do wojny pod żadnym względem. Pensje były najczęściej nie wypłacone, albo wypłacone w minimalnych ilościach. Robotnicy — niemal wszyscy — po zajęciu kraju przez okupanta pozostali bez grosza. Nikt nie spieszył się do pracy, pracować przecież trzeba było dla wroga. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży lepszego przyodziewku czy sprzętu domowego można było kupić na wsi kilka kilogramów żywności, przywieźć ją do miasta, sprzedać i zarobić. Rozpoczęły się masowe wędrówki między miastem i wsią.

Zarazem fundusze topniały, wzmagał się zresztą terror; konfiskowano nawet kilka kilogramów kartofli. Głód zaglądał w oczy, trzeba było szukać pracy w fabrykach.

Instynkt klasowy podpowiadał: pracuj wolniej, hamuj produkcję wroga. Płace — bodaj że niższe niż robotników kolonialnych zmuszały do szabru fabrycznego, do wyrabiania różnych „fuch", które po wyniesieniu za bramę fabryczną można było sprzedać. Toteż w fabrykach metalowych wyrabiano zapalniczki, części do pistoletów, co się zresztą dało, w innych fabrykach kombinowano w inny sposób. Zawsze jednak „fuchy", szaber, kombinacje związane były z „ułatwionymi" zyskami. Mówiło się — słusznie zresztą — okradamy wroga. Ale niezależnie od intencji pewna część klasy robotniczej drobnomieszczaniała, staczała do szeregów lumpenproletariatu.

Wskazuje na to w przedmowie do „Pamiętników" tow. W. Sokorski, pisze: „Przyszłym zadaniem socjologów będzie zbadanie w jakim stopniu 6 lat okupacji, a więc 6 lat pośredniego lub bezpośredniego szmuglu wypaczało psychikę polskiego robotnika. „Pamiętniki" będą dla tych prac poważnym przyczynkiem".

Robotnicy piszą w swych pamiętnikach jednocześnie o walce z okupantem, o uczestnictwie w organizacjach konspiracyjnych. Z dumą podkreślają wówczas, że np. przynależność do AL przywracała im samopoczucie i godność klasową. Nie wszyscy jednak pamiętnikarze brali udział w ruchu konspiracyjnym. Jest oczywiste, że decydująca zmiana w nastawieniu psychicznym w sposobie oceniania wydarzeń politycznych przez klasę robotniczą kształtowała się i kształtuje się w pełni dopiero w codziennej pracy nad odbudową własnego przemysłu i własnego kraju.

Pierwszy tom zawiera dwa pamiętniki: — robotnika warszawskiego Kazimierza Szymczaka i robotnicy poznańskiej — Ireny Nieznanicz. Uzyskały one na konkursie rozpisanym przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych pierwsze nagrody. W konkursie ogółem wzięło udział 115 robotników, z tego 10 z Łodzi i województwa (pod tym względem jesteśmy na drugim miejscu po Warszawie).

Szymczak i Nieznanicz ujawnili w swych pamiętnikach duże umiejętności pisarskie. Toteż ich pamiętniki stanowią nie tylko dokumenty, ale cenne przyczynki samorodnej twórczości literackiej. Świadczą one o fakcie istnienia wśród mas pracujących wielu utalentowanych ludzi, którzy w sprzyjających warunkach mogą poważnie wzbogacić polskie piśmiennictwo.

Nagrodzone pamiętniki będą przez Komisję Centr. Zw. Zawodowych, wydane w kolejnie ukazujących się trzech tomach.

Antoni Pokorski.

Aleksander Gribojedow

i jego nieśmiertelne dzieło

W stolicy pięknej Gruzji, Tbilisi, na zboczu wznoszącej się nad miastem góry, stoi na grobek, na którym wyryte są słowa: „Twoja myśl i dzieła Twoje pozostaną na wieki w pamięci Rosjan. Tu spoczywają prochy Aleksandra Gribojedowa (1795-1829) — wielkiego pisarza rosyjskiego, autora genialnej komedii „Biada temu, kto ma rozum".

Tu, w Tbilisi przebywał on często, tu pisał swe wspaniałe utwory...

Gribojedow był jednym z najbardziej utalentowanych i wykształconych ludzi swojej epoki.

Przedmiotem jego specjalnych studiów była orientalistyka. Uzyskał on rozgłos nie tylko jako genialny dramaturg i liryk, lecz również jako błyskotliwy dyplomata i utalentowany muzyk.

Gribojedow gorąco umiłował swoją ojczyznę, wierzył w swój naród i w jego wielką przyszłość. Wrodzone umiłowanie wolności oraz wyznawanie przodujących idei społecznych od wczesnego dzieciństwa, napawały Gribodejewa wstrętem do uprzywilejowanej kliki, rządzącej Rosją carską, nienawiścią do wszystkich przejawów samowoli i pańszczyźnianego ucisku.

Najskrytsze myśli Gribojedowa o Rosji, o śmiałych bojownikach walczących o nowe życie znalazły wyraz w nieśmiertelnym utworze — sztuce „Biada temu, kto ma rozum".

Sztuka ta łączy w sobie cechy satyry politycznej, komedii obyczajowej oraz wnikliwego dramatu psychologicznego. Jest ona czymś znacznie więcej niż zwykłym utworem literackim. To śmiały atak społeczno - polityczny przeciwko siłom absolutyzmu, pańszczyzny i ciemnoty — w imię wolności, sprawiedliwości i rozumu.

Kulminacyjny moment sztuki, dramatyczny konflikt Czackiego z możnowładztwem arystokratycznym i urzędniczym, kończy się tym, że nie uznany, prześladowany Czacki, okrzyczany jako obłąkaniec, zmuszony jest opuścić pole walki. Nie mniej jednak komedia ma wydźwięk głęboko optymistyczny, ponieważ zwycięzcą moralnym i ideowym w walce okazuje się Czacki, a nie jego wrogowie. Królestwo ciemnoty zostało ostatecznie zdemaskowane i potępione. Czytelnik czuje, że przyszłość należy do tych, których uosabia Czacki.

W ciągu 125 lat od chwili powstania, sztuka „Biada temu, kto ma rozum" doczekała się 200 wydań i wystawiana była niezliczoną ilość razy w teatrach rosyjskich.

Komedia Gribojedowa uzyskała znaczny rozgłos również poza granicami Rosji. Istnieją cztery przekłady tej sztuki na język francuski, kilka przekładów na niemiecki, angielski, włoski i inne. W roku 1945 niezwykle uroczyście obchodzono w Związku Radzieckim 150-letnią rocznicę urodzin Gribojedowa. Rocznicę tę uczczono nowymi wydaniami i inscenizacjami sztuki oraz jej przekładem na języki narodów radzieckich.

Najwspanialszy jednak pomnik wzniósł sobie już dawno sam pisarz w pamięci narodu radzieckiego. Jak wielki skarb zachowali ludzie radzieccy w swych sercach dzieło Gribojedowa, jego umiłowanie wolności, jego wiarę w naukę i postęp, jego szlachetny gniew wobec wszystkiego, co podłe i ciemne — co skazane na zagładę.

Borys Asafjew

twórca baletu radzieckiego

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł przed kilku dniami w Moskwie jeden z najwybitniejszych radzieckich muzykologów i kompozytorów, prezes Związku Muzyków Radzieckich Borys Asafjew, autor wielu prac z zakresu krytyki muzycznej podpisywanych przeważnie pseudonimem Igor Głebow.

Z nazwiskiem Asafjewa łączy się ściśle pojęcie twórczego rozkwitu baletowej sztuki radzieckiej.

Przed wybuchem Rewolucji Październikowej, dawny balet rosyjski, mający w swom twórczym dorobku wiele znanych całemu światu osiągnięć, stojących na najwyższym poziomie artystycznym — był jednak sztuką najbardziej może oderwaną od szerokich mas.

Bezpośrednio po rewolucji balet przeżywał głęboki, wewnętrzny kryzys ideowy, istotą którego był brak należytych form twórczych, muzycznych oraz scenicznych, bliskich i zrozumiałych dla tych mas, jakie przyszły do teatrów, aby zaspokoić swój głód duchowy. Próba sztucznego wtłoczenia nowej treści w muzyczne ramy dawnych baletów — z początku nie powiodła się.

Po szeregu prób stworzenia nowych form twórczych, opartych na radzieckiej rzeczywistości, lub odzwierciadlających w sposób istotny nastroje tej rzeczywistości, w roku 1932 na scenie Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa wystawiono po raz pierwszy balet Borysa Asafiewa — „Płomień Paryża". Wystawienie tego baletu należy uważać za moment przełomowy.

Kompozytor operował materiałem historycznie - dokumentarnym, nadając mu niezwykle mocne i jaskrawe formy sceniczne. Krytyka radziecka określiła „Płomień Paryża", jako „twórcze rozpracowanie muzyczno - historyczno - ideowych dokumentów przeszłości, będące jednocześnie wyrazem prawdziwie rewolucyjnej romantyki, rozpalającej ogień walki rewolucyjnej w sercach mas".

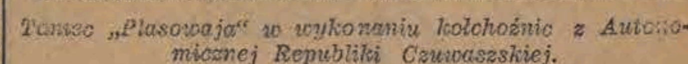
Do najbardziej popularnych oraz cenionych w ZSRR należy „Fontanna w Bachczesaraju".

„Jeniec Kaukaski" jest uważany przez krytykę radziecką, narówni z „Fontanną w Bachczasaraju", za „najbardziej trafne po Czajkowskim oddanie w muzyce liryki puszkinowskiej, a jednocześnie, artystyczne zespolenie tej liryki z duchem sztuki, istotnie bliskiej najszerszym masom".

Większość tematów do swoich baletów czerpał z utworów literatury klasycznej. Asafiew potrafił odtworzyć w steatralizowanej formie muzycznej te nici, jakie wiążą najlepsze utwory klasyczne z zasadami nowej sztuki socjalistycznego realizmu. Do takich jego utworów należy balet „Stracone Złudzenie" według Balzaka, oraz bardzo popularna na scenach radzieckich „Noc Wigilijna" Gogola.

Bogaty twórczy dorobek Asafiewa w zakresie muzyki baletowej, narówni z baletową twórczością Prokofiewa, słusznie jest uważany za jeden z fundamentów twórczych nowego baletu radzieckiego.

Stanisław Powołocki.



Taniec „Plasowaja" w wykonaniu kołchoźnic z Autonomicznej Republiki Czuwaszskiej.

Występ kurylskiej wieśniaczki przy akompaniamencie narodowej orkiestry.

Wyjątki z pamiętników

Kazimierza Szymczaka

Dn. 10. 8. 1944. — Stefan zrobił wielkie oczy... jak się dowiedział, że jestem w AL. Sztab nasz na Żoliborzu stoi na czwartej kolonii, dowódcą nad oddziałami AL jest kapitan Szaniawski i jego zastępcą, kapitan Zieliński „Kobra", mój były nauczyciel, z początku mnie nie poznał. Dowódcą mojej kompanii jest porucznik Witek, morowy chłop. Na razie mamy taki rozkład: rano śniadanie, musztra i wykład polityczny, obiad — przerwa i wykład o broni, uczymy się rozbierać pepesze p. p. s. i wista. Nie raz są wypadki, jak wczoraj; chłopak niechcący pociągnął za spust i oddał serię w sufit, na szczęście nikogo nie zranił. Po kolacji kto nie ma służby wartowniczej może iść spać. Czasami używają nas do robienia umocnień i zabezpieczania okien. Sami śpimy w sześciu w jednym pokoju z jednym oknem bez szyb. Od trzech dni dopiero dziś byłem w domu. Stasia jakoś daje sobie radę. Ignaś z Maryśką chodzą na działki (oczywiście nie na nasze, bo nasza jest pod obstrzałem z Cytadeli) i przynoszą to trochę kartofli, fasoli lub pomidorów i jakoś sobie radzą.

* * *

Dn. 30. 9. 1944. — Żoliborz skapitulował i mamy iść do niewoli. A do tej pory krążyła wersja, że Związek Radziecki zawarł rozejm z Niemcami — (czemu znów przeczyła wspólna wymiana strzałów artyleryjskich) i na tej zasadzie będziemy mogli opuścić Warszawę i udać się na Pragę. Inni znów twierdzili, że o 10-ej wieczorem mamy pod osłoną ognia artylerii sowieckiej na pozycje niemieckie, forsować Wisłę. Siedziałem, głodny i zdeterminowany na wszystko. Przed dziesiątą rzeczywiście artyleria sowiecka rozpoczęła huraganowy ogień na szerokości ulicy Bohomorca, którą mieliśmy iść ku Wiśle. Żoliborz w kilkunastu miejscach płonął. Żołnierze z AK, którzy byli początkowo razem z nami zaczęli gdzieś znikać, po jedyńczo lub grupkami. Dwudziestu dwóch sowietów, którzy poszli na własną rękę na Wisłę, zostali wybici i tylko czterech wróciło z powrotem a dwóch zdołało dopaść do wody, a czy przepłynęli, to też nie wiadomo.

Nad samą Wisłą Niemcy ustawili karabiny maszynowe i ktokolwiek się zbliżył siekali niemiłosiernie, tak że tu też była zasadzka i czyhała śmierć. Teraz już całe oddziały zwarte AK, niektórzy z bronią lub bez oddawały się w ręce niemieckim zbirom, którzy szyderczo uśmiechnięci czekali na podwórku domu Feniks, pomyślałem sobie, do niewoli to jeszcze i jutro zdążę i poszedłem najpierw wyszukać sobie kącika jakiego, żebym mógł się przespać. I na co ten wysiłek, krew młoda przelana i życie tysięcy młodych istnień, oddane dla ciebie, panie Komorowski i Mikołajczyku! Czy Polska ma z tego jakiś pożytek? Dokąd żeście nas zaprowadzili. Łzy matek, żon i sióstr i ich przekleństwa niech wam towarzyszą do grobu za śmierć tych najbliższych istot i za kalectwo i udręki! Kiedyś i ludzie i historia was potępi. Od jutra skończy się dla mnie okupacja, a zacznie niewola!

Wyjątki z pamiętników

Ireny Nieznanicz

...Na „forach" od miesiąca już znajduje się mój ojciec. Po aresztowaniu i przewiezieniu do Poznania, przez tydzień był przesłuchiwany w Domu Żołnierza i następnie — w Forcie 7. Potem puścili go. Był u nas — ogolony i śmierdzący lizolem i okropnie pobity. Nie mógł wcale siedzieć, i spał leżąc plecami do góry. Wyobrażam sobie jego pośladki. Tak jak wielu innych nie wie za co go wzięli. Kazali mu się przyznawać do „zbrodni", których nawet nie uczynił. Czyż jest możliwym by ktoś nie wiedział, za co pozbawiony jest wolności. Po czterech dniach zabrali go ponownie lecz już bez nadziei rychłego zwolnienia. Matka jego pisząc robiła domysły, że go zabrali za kontaktowanie się z jeńcami sowieckimi. Może i prawda, ale dlaczego nic o tym nie mówił? Zabrali w tym tygodniu również i matkę mojej sąsiadki i rówieśnicy Kazi Witkowskiej — za to tylko, że brat jej został aresztowany. Do kompletu całą rodzinę za jednego. Ojciec już w zeszłym roku skończył we „forach" na zapalenie płuc. Koledzy moi Staszek Kwaśniewski i Maryś Stankowski też umarli na zapalenie płuc. I Kazio Juja również. Kazio Kwaśniewski miał suchoty, to zrozumiałe, ale ci zdrowi i silni, — to wprost nie do wiary. Musi tam być przeraźliwie zimno i mokro w tych lochach podziemnych, porosłych na zewnątrz lasem liściastym, który obecnie karczują.

* * *

...Do nas siedzących w piwnicy u państwa Tomysów na kupach kartofli, wolność przyszła w postaci dwu oficerów. Już z dala po dźwiękach mowy poznaliśmy, że to nie ci w białych ochronnych kombinezonach, co byli tu przed godziną. Przyszli i zwyczajnie, kryjąc wzruszenie na widok naszej przeogromnej radości, zapytali o drogę do punktów, które mieli oznaczone na mapie. Informacji udzieliłam im ja w swojej lichej białoruszczyźnie, a na zapytanie, gdzie są cywilni Niemcy, powiedziałam im, że poszli w ki... Tej pogardy jaką ujrzałam w ich oczach po wypowiedzeniu tego słowa nie zapomnę nigdy. Nigdy nie myślałam, że to słowo wyraża co innego i wcale nie jest równoznaczne z pospolitym poszli k'czortu. Dalej nie będę już opisywać nadejścia i triumfu swobody, przynajmniej nie w tym zeszycie. Może kiedyś moja córka, gdy przypadkiem wyrośnie na poetę napisze o tym poemat, a że zapamięta te chwile, to wiem.

* * *

...Dziś po roku przeglądając te notatki dochodzę do wniosku, że i taki wojenny pamiętnik powinien mieć epilog. Gdy czytam kartkę po kartce te moje żale, przychodzi mi na myśl treść stale powtarzających się reklam przedwojennych firmy „Radion". On myślał, że jego koszula jest biała i dopiero gdy ją porównał z koszulą kolegi przekonał się itd. To samo z moimi wspomnieniami. Są blade w porównaniu do cierpień innych. To cośmy przechodzili, my ludzie „wolni", było tak małe w porównaniu do innych, o których ogromie męki wiedzieliśmy tylko z półgębkowych szeptów. Dziś widzę, że ja należałam do tych szczęśliwych, a pamiętnik mój, to pamiętnik robotnicy, która doprawdy miała szczęście i nie była wcale tak bardzo pechową, jak to się jej wówczas zdawało.

F. Matwiejenko

O roztropnym Budamszu

Ilustrował: KAROL BARANIECKI

Przełożył: JAN CZARNY

Kiedy to miało miejsce, kiedy żył Budamszu — nikt nie wie. Ale wszyscy wiedzą, że Budamszu, nigdy nic nie miał. Miał tylko mały dywanik, na którym spał, szorstki, wełniany tyrlek, który nosił, i miał jeszcze spory apetyt do jedzenia.

Nie daleko tego ułusa, w którym mieszkał wówczas Budamszu, stał bogaty, dacański klasztor. A w dacańskim klasztorze żył słynny ze swej mądrości, najważniejszy spośród wszystkich lamów, Bogdo-lama. Bogdo-lama zawsze milczał. Bogdo-lama zawsze siedział w świątyni nieruchomo na swoim dywaniku. Bogdo-lama zawsze w swoich myślach wiódł rozmowy z niebianami. Święty był to człowiek!

Bogdo-lama nigdy przed nikim nie wstawał. Bogdo-lama nigdy od nikogo nie przyjmował żadnego pożywienia. Bogdo-lama nigdy przed nikim nie zdejmował swej kapłańskiej, miedzianej czapki. Surowy był to człowiek!

A Budamszu?...

Ho! Budamszu zawsze znajdował temat do rozmów, ba, nawet myślał rozmawiając. Budamszu zawsze, gdy siedział, to tak, jakby nie siedział, kręcił się to tam, to siam, jakby go naraz trzydzieści pcheł kąsało i nie dawało mu siedzieć. Budamszu nigdy i przed nikim, nawet w świątyni, nie odkrywał swoich myśli i nikt nie wiedział, o czym on myśli i czego chce. Budamszu jedno tylko wiedział: Lepiej żyć, niż nie żyć i starał się żyć jak umiał.



O tym jak Bogdo-Lama wypił mleko

Pewnego razu Budamszu był bardzo głodny. Budamszu udał się do jurt, w których żyli doradcy hana-noeni. O tej porze wieczoru siedzieli oni przed swoimi jurtami, medytowali, zamieniali między sobą myśli, kurzyli fajki. Budamszu przeszedł obok nich i powiedział, jakby mówił sam do siebie:

— Jeśli zechcę, Bogdo-lama wstanie przede mną! Jeśli zechcę Bogdo-lama przyjmie ode mnie mleko!



Noeni usłyszeli słowa Budamszu, przestali palić, zaczęli się naśmiewać:

— Ho. ho. ho! Budamszu stracił rozum z głodu! Słyszycie, co on plecie? Nie było wypadku, żeby Bogdo-lama nawet przed najznakomitszymi noenami wstawał! A któż widział, żeby Bogdo-Lama od kogokolwiek wziął miseczkę z mlekiem?

Budamszu zatrzymał się obok noenów i rzekł:

— Idę z wami o zakład. Jeśli przegram, będę u was pracował dziesięć lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić dziesięć miesięcy!

Noenów ucieszyła myśl o łatwym zysku i przystali na zakład.

Budamszu udał się do pastucha, u którego mieszkał, wziął swój dywan i poszedł do dacańskiego klasztoru. Wszedł do świątyni, gdzie siedział tłusty Bogdo-lama i czytał nom, postał trochę i rzekł:

— Prześwietny Bogdo-lamo! Już tak długo siedzisz na swoim dywanie, że napewno mokry jest od potu? Żebyś się nie przeziębił, zaczniesz kichać, nie będziesz mógł się modlić. Podnieś się, proszę, a ja podłożę pod ciebie suchy dywan!

Ale Bogdo-lama tak się zaczytał w nom, że zapomniał zupełnie o obyczaju, który mówi, że jeżeli się wstaje przed wchodzącym, to trzeba od niego przyjąć miseczkę z mlekiem. Bogdo-lama myślał w tym czasie o świętych słowach nomu, a zupełnie nie myślał o słowach Budamszu i dlatego właśnie podniósł się.

A Budamszu tylko na to czekał.

— Dzieńdobry! — powiedział i podniósł miseczkę z mlekiem do warg Bogdo-lamy.

— Dzieńdobry! — wypadało powiedzieć Bogdo-lamie i upić trochę mleka z miseczki.

Budamszu szybko zmienił pod nim dywan i oddalił się. A noeni stali u drzwi świątyni, widzieli wszystko i słyszeli.

W ten sposób przegrali oni zakład z Budamszu i karmili go przez dziesięć miesięcy.

O tym jak Bogdo-Lama oddaje swą miedzianą czapkę

Kiedy Budamszu po raz ostatni jadł u noenów pieczeń baranią, odezwał się:

— Jeśli zechcę, Bogdo-lama odda mi swoją miedzianą czapkę!

Tym razem noeni nie wybuchnęli śmiechem, zaledwie się uśmiechnęli i pomyśleli:

— Jak świat światem, Bogdo-lama nigdy i nikomu nie oddawał swej czapki. Budamszu przechwala się. Teraz nasza wygrana.

I powiedzieli:

— Jeśli chcesz, załóżmy się!

— Załóżmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował dwadzieścia lat. Jeśli wygram, będziecie mnie żywić przez dwadzieścia miesięcy!

— Niech będzie! — zgodzili się noeni i udali się na spoczynek.

A Budamszu wybrał się na polowanie. Budamszu zabił rosomaka i z jego futra uszył czapkę. Nałożył czapkę na głowę i poszedł do dacańskiego klasztoru.

Budamszu wszedł do świątyni i zatrzymał się przed Bogdo-lamą. Ale czapki nie zdjął. Bogdo-lama tym razem nie czytał nomu. Spostrzegł Budamszu i przypatrywał się długo jego czapce W żaden sposób nie mógł odgadnąć z jakiego futra zrobiona jest czapka. Znał bobrowe futro: nosił czapkę z bobra. Sobolowe futro także znał: nosił czapkę z sobola. Ale tak pięknego futra nigdy nie widział. A nie widział dlatego, że nikt mu nigdy nie podarował takiej czapki. Ale nie wspominał o tym i milczał. Milczał i Budamszu, zauważył tylko, że jego czapka spodobała się.

— Prześwietny Bogdo-lamo, — rzekł wreszcie Budamszu — poprzednim razem spostrzegłem w twej świętej czapce dziurę. Dziurę trzeba załatać. Ale nie możesz pozostać bez czapki. Jak to zrobić?

— Masz rację, Budamszu — rzekł Bogdo-lama. — Czapka jest dziurawa. Gdy wieje wiatr zimno mi. Kiedy myślę, wywiewa myśli. Czapkę trzeba naprawić. Chcę ci zrobić zaszczyt. Weź moją czapkę na jakiś czas, załataj dziurę, a dopóki będziesz ją naprawiał, posiedzę w twojej czapce,

I Bogdo-lama oddał swoją czapkę Budamszu.

A tymczasem noeni rozpowiadali wszem wobec, że wygrali zakład z Budamszu. Tylko co pochwalili się i usiedli przed swoimi jurtami, widzą, drogą idzie Budamszu z miedzianą czapką Bogdo-lamy na głowie.

Naród cieszył się:

— Sprytny Budamszu!... Roztropny Budamszu!... Budamszu znowu wygrał zakład!...

I musieli noeni przez całe dwadzieścia miesięcy karmić Budamszu.

O tym jak święty Bogdo-Lama niby pies szczekał

Gdy nadszedł wieczór ostatniego dnia dwudziestego miesiąca Budamszu zapytał noenów:

— Czy Bogdo-lama wstał przede mną?

— Wstał! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama pił moje mleko?

— Pił! — odpowiadają noeni.

— Czy Bogdo-lama oddał mi swoją miedzianą czapkę?

— Oddał! — powiadają noeni. — Jednak tak! Jednak tak!

— Jeżeli tak, powiada Budamszu, — to gdy zechcę Bogdo-lama będzie szczekał jak pies!

Noeni aż podskoczyli ze swoich miejsc.

— Zupełnie zbzikował! Jak można przypuszczać, że święty Bogdo-lama będzie szczekał jak pies?

— Po co tyle hałasu? — rzekł cicho Budamszu. Załóżmy się! Jeśli przegram, będę na was pracował trzydzieści lat. Jeśli wygram, będziecie mnie karmić przez trzydzieści miesięcy!

Noeni czym prędzej zgodzili się na zakład w obawie, aby Budamszu się nie rozmyślił.

A Budamszu rzecze:

— Pójdziecie ze mną! Będziecie nasłuchiwać u drzwi świątyni!

Noeni szybko narzucili na siebie tyrleki i poszli z nim Kiedy przybyli do świątyni, Budamszu otworzył drzwi, a oni pozostali przed drzwiami.

Budamszu postał trochę, a potem powiedział:

— Prześwietny Bogdo-lamo! Jesteś taki mądry, wiesz wszystko! Proszę cię, rozsądź!

Mówię ludziom: w każdej dolinie psy inaczej szczekaja. Ludzie sprzeczają się ze mną i nie wierzą mi. Kto ma rację?

— Budamszu, owcza głowo! — rzekł mądry Bogdo-lama. Wszystkie psy we wszystkich dolinach szczekają jednakowo!



Prześwietny Bogdo-lamo! W tej dolinie, gdzie ja byłem psy szczekają: Chab-chub! A w innej dolinie, gdzie również byłem, psy szczekają: Chub-chab!



— Twoje uszy, Budamszu, nadają się tylko do tego, aby je przetrzepać! Czyżbyś był głuchy? Żaden pies nie szczeka w ten sposób!



— Masz rację, masz rację, prześwietny Bogdo-lamo! — przytaknął głową Budamszu! — Naprawdę jestem przygłuchy! Ty napewno, mądry Bogdo-lamo, wiesz jak psy szczekają?

— Wiem wszystko.

— O prześwietny Bogdalamo! Udziel mi kapkę mądrości! Powiedz jak szczekają psy? Gdy się dowiem nie będę denerwował ludzi swoimi głupimi bredniami. Tylko szczekaj głośno, żebym słyszał.

— Słuchaj! — rzekł Bogdo-lama i jak tylko mógł najgłośniej, zaszczekał: — Auu - auu! Hauu - hauu!... Auu-auu! Hauu-hauu!.. Słyszałeś?

— Dziękuję, ci, prześwietny Bogdo-lamo, słyszałem dobrze — powiedział Budamszu i wyszedł ze świątyni.

Za drzwiami stali niepocieszeni noeni.

— Słyszeliście? — spytał Budamszu.

— Znowu wygrałeś! — powiedzieli noeni i westchnęli ciężko.

FRASZKI

Stanisław Jerzy Lec

ARCHEOLOGIA

O dziewictwie wiedli dyskurs
Wyobraźni dając wodze.
Kto? Przyjrzałem się im
z bliska —
Dwaj archeolodzy.

O ROZBIJANIU

Dla ratowania pokoju
po cóż rozbijać atom?
Wystarczy łby porozbijać
kilku zbrodniczym wariatom.

O POEZJI

Nie wrzucaj słów do wiersza
prosto z gęby woru.
Słowa poezji wiążą jak słowa
honoru.

Jan Czarny

PATOS

Czas w czynów stal uderzyć,
rzekł ołowiany żołnierzyk,

NIE PYTAJ...

Nie pytaj nigdy słonecznika
O system Kopernika.

CHÓR

Osły słowika przyjęły do
chóru
Dyrygent dał znak, podniósł
ogon w górę:
— Tir, tir... hu, hu... Jasne
jak na dłoni,
Że z winy słowika nie było
harmonii.

PEWNEMU satyrykowi

Sylweta twa, to tylko cień
Zgryźliwej wpierw postaci.
Szczekaniem swym
zapełniasz dzień,
Lecz zęby dawnoś stracił.

I JA TEŻ...

Murarz fundamenty wykuł
Woził cegły, wapno i piach
Postawił całą budowę
A gdy już wszystko było
gotowe
Kogut frunął na dach:
Ku-k-ku-rykuuu!!!



Rys. K. KRYŁOWA (Krokodyl)

RÓWNOUPRAWNIENIE PO AMERYKAŃSKU

Kształcą się kadry działaczy partyjnych

Kursy dla sekretarzy Komitetów Gminnych

w Wojewódzkiej Szkole PZPR w Pabianicach

Pierwszy kurs, odbyty po Kongresie Zjednoczeniowym w naszej Wojewódzkiej Szkole PZPR, jak zresztą we wszystkich partyjnych Szkołach Wojewódzkich, obejmował wyłącznie aktywistów z terenu wsi. Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro uwzględni się wyjątkową wagę zagadnień wiejskich na obecnym etapie rozwoju naszego kraju i wynikające stąd potrzeby aktywizacji i podniesienia poziomu ideologicznego i wyrobienia organizacyjnego kadr wiejskich naszej partii.

W kursie wzięło udział 74 towarzyszy ze wszystkich ośrodków naszego województwa: sekretarze Komitetów Gminnych, Komitetów Folwarcznych, Kół Gromadzkich. Brali w kursie udział towarzysze starzy i młodzi — najmłodszy towarzysz ma lat 21, najstarszy 53. Wśród uczestników kursu było 9 towarzyszek, które nie pozostawały w tyle za towarzyszami. Kierownictwo ocenia to jako objaw dodatni — świadczy to o wyrównaniu poziomu towarzyszy i towarzyszek z aktywu wiejskiego naszej Partii. Jeden tylko był wyjątek: to **towarzyszka Maria Zagała,** która w pierwszych dniach zajęć poważnie była cofnięta w stosunku do pozostałych towarzyszy, ale dzięki wyjątkowo pilnej i wytrwałej pracy nad sobą, dzięki dużej energii i pragnieniu dorównania pozostałym towarzyszom zrobiła w ciągu 4 tygodni nauki bardzo duże postępy i opuszcza teraz szkołę wzbogacona w wiedzę, dobrze przygotowana do pracy w terenie. Towarzyszka Zagała w wyniku tego znalazła się w liczbie 10 **najlepszych absolwentów Kursu,** nagrodzonych egzemplarzami interesującej książki „Wielki spisek przeciwko ZSRR".

PROGRAM I METODY PRACY

Kurs trwał od dnia 15 stycznia do dnia 12 lutego. Program kursu składał się z następujących części: **Elementarne wiadomości z ekonomii politycznej, Założenia ideologiczne PZPR, Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu, Droga Polski Ludowej do Socjalizmu, organizacja pracy partyjnej na wsi, Polityka zagraniczna Polski Ludowej.** Program ten był przerobiony za pomocą wykładów, pogadanek i ćwiczeń seminaryjnych, na które przeznaczono największą ilość godzin szkolnych. Oddzielną część programu stanowiły pogadanki przy mapie świata, Europy i Polski, podczas których słuchacze zaznajamiali się z rozmieszczeniem na mapie głównych państw kapitalistycznych, ich kolonii i sfer wpływów, z położeniem ZSRR, Polski i innych krajów demokracji ludowej i przy tej okazji — ogólną charakterystyką gospodarczą i polityczną obozu pokoju i obozu imperialistycznego.

Większość wykładów oparta była na referatach i materiałach dyskusyjnych Kongresu Zjednoczeniowego, jak również na popularnych publikacjach i artykułach, zamieszczonych w czasopismach partyjnych, jak „Poradnik Rolnika", „Nowe Drogi", jak również na wyjątkach z dzieł klasyków marksizmu.

Specjalnie szczegółowo był przerabiany temat „Droga Polski Ludowej do Socjalizmu", a w ramach tego tematu — „Przebudowa gospodarki wiejskiej", któremu poświęcono 6 godzin wykładów, 10 godzin pogadanek i 8 godzin zajęć seminaryjnych. Z tematem tym łączył się organicznie temat następny — „Organizacja pracy partyjnej na wsi". W ramach tego tematu przerabiane były takie zagadnienia, jak zakładanie nowych organizacji partyjnych na wsi, praca i zadanie sekretarza i egzekutywy organizacji partyjnej, organizacja i praca Komitetu Gminnego, organizacja masowej propagandy i agitacji, współpraca z SL i PSL, stosunek Partii do religii i stosunek do kleru, praca w organizacjach masowych i społecznych.

Ważnym uzupełnieniem zajęć programowych było systematyczne czytanie prasy, któremu poświęcona była 1 godzina dziennie. Umożliwiło to słuchaczom dokładniejsze poznanie zagadnień bieżących, a między nimi tak ważnego zagadnienia, jak uchwała Rady Ministrów i Komitetu Centralnego PZPR w sprawie **akcji hodowlanej.** Mimo, że w okresie rozpoczęcia tej akcji słuchacze byli oderwani od swojego terenu, wykazują oni dużą znajomość tego zagadnienia i nie ulega wątpliwości, że natychmiast po powrocie w teren z całą energią i wykorzystując całą nabytą w szkole wiedzę włączą się do tej tak ważnej akcji.

EGZAMIN

Byliśmy w szkole, gdy ostatnia grupa słuchaczy zdawała egzamin końcowy. Pytania, zadawane słuchaczom przez wykładowców, przez przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Centralnego Partii, obejmowały bardzo szeroki krąg zagadnień. Była mowa o zwycięstwie Armii Ludowej w Chinach i o świetlicach wiejskich, o roli ZSRR w walce o pokój i o stosunku naszej Partii do religii i o jej stosunku do rozpolitykowanego kleru. Odpowiedzi słuchaczy były w przeważającej większości słuszne, prawidłowe. Cechowała je pewna nieśmiałość i trudność w wysłowieniu. Należy jednak uważać za niewątpliwe, że gdy znajdą się w terenie, gdy będą przemawiać do ludzi ze swojego środowiska, gdy staną na czele pracy partyjnej na wsi, to nieśmiałość zniknie i z całą pewnością siebie, w oparciu o nabyte w szkole wiadomości, poprowadzą tę pracę dobrze.

Miesiąc spędzony przez słuchaczy w gmachu szkoły pabianickiej był dla nich miesiącem wyjątkowym. Był to miesiąc intensywnej pracy i nauki, ale był to też miesiąc miłego życia zbiorowego, miesiąc pieśni robotniczych i chłopskich, miesiąc życia w prawdziwej partyjnej atmosferze. W ciągu tego czasu słuchacze zwiedzili dwie fabryki: PZPB w Pabianicach i fabrykę chemiczną „Ciba". Byli na dwóch przedstawieniach teatralnych na „Wyspie pokoju" i na „Klubie kawalerów". Kilka razy byli w kinie.

Teraz rozjeżdżają się w teren, by wzbogaceni w wiedzę i pełni wiary w słuszność drogi swojej Partii rozpocząć pracę dla dobra wsi polskiej.

A miejsce ich w szkole zajmą nowi towarzysze — sekretarze innych Komitetów Gminnych i Folwarcznych, dla których w najbliższych dniach Szkoła rozpoczyna drugi turnus szkoleniowy.

A. P.

W tę i z powrotem

Raz, dwa, trzy... dwadzieścia!

Uczył mnie ojciec, jak byłem jeszcze mały:

— Jeśli się rozgniewasz i będziesz chciał powiedzieć brzydkie słowo, albo wogóle coś niegrzecznego, to najpierw policz do dwudziestu.

Przez dłuższy czas stosowałem tę ojcowską zasadę i, wierzcie mi, dobrze na niej wychodziłem. O wiele mniej niż dawniej miałem zatargów z moim, zarówno dziecięcym jak też i dorosłym otoczeniem. Później o liczeniu zapomniałem, bo po prostu odzwyczaiłem się jakoś od mówienia brzydkich i niegrzecznych rzeczy.

A że mi się teraz ta recepta na uprzejmość przypomniała, to dlatego, że na każdym niemal kroku widuję zdenerwowanych bliźnich. Powodów do zdenerwowania ludzie mają dużo, nie przeczę. A to grypa, a to wspólna kuchnia, a to tłok w tramwaju. Dziwi mnie tylko jedna rzecz. Przynajmniej połowa tych ludzi gniewa się, mówiąc: „ja też mam nerwy, psiakrew!". A druga połowa: „jestem wyprowadzony z nerw, psiakrew!" — Więc jak to: i z nerwami i bez nerwów trzeba się złościć?

Ale odbiegłem od tematu. Chciałem mówić o tym liczeniu. Wyobraźcie sobie taką scenę — w tramwaju jedna paniusia popchnęła drugą paniusię. Popchnięta woła zazwyczaj:

— Oczu pani nie masz?!

— Mam, czy nie mam, nie pani interes.

— A właśnie że mój, bo jak ktoś ślepy, niech w domu siedzi.

A jak ktoś taki delikatny, taksówkę może sobie zafundować.

Kłótnia rozwija się przepisowo i jedna strona wie już z góry, co za chwilę usłyszy od drugiej i co sama na to zareplikuje.

Wobec tego lepiej od razu zastosować moją metodę i zacząć taki dialog:

— Raz dwa trzy cztery pięć!

— Raz dwa trzy cztery pięć sześć!

— Raz dwa trzy!

— Raz dwa!

— Rrrazzz!!!

Ręczę wam, że publiczność, słuchająca zwykle ze znudzeniem normalnych tramwajowych sprzeczek, w danym wypadku przyjęłaby taki pojedynek jako pożądane urozmaicenie i w tramwaju zapanowałby miły, serdeczny nastrój.

Tak samo zresztą w biurach, w kolejkach przed kinem, w wymienionych powyżej wspólnych kuchniach.

Chciałem podać wam jeszcze parę przykładów, ale żona od pół godziny suszy mi już głowę, że czas na kolację. wymyślałem ją wprawdzie do szesnastu, ale natchnienie tymczasem uciekło.

Do widzenia.

Stary Łodziak.

Każdy członek Związku Zawodowego

członkiem spółdzielni

Komisja Centralna Związków Zawodowych przy współudziale Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" organizuje w dniach od 15 II do 31 III rb. specjalną akcję pod hasłem: „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem spółdzielni".

Celem akcji jest pogłębienie współpracy między ruchem zawodowym a spółdzielczością spożywców, spopularyzowanie wśród mas pracujących założeń i zadań spółdzielczości oraz werbunek członków.

W ramach tej akcji wszystkie zakłady pracy organizować będą zebrania i wieczory świetlicowe, poświęcone tematyce spółdzielczej. Zakłady pracy, które osiągną najlepsze wyniki, zostaną wyróżnione i otrzymają nagrody.

Akcja odbywa się w ramach współzawodnictwa między spółdzielczością Polski i Czechosłowacji.

Nagroda dla rolnika — przodownika pracy

Piotr Pacholczyk ze wsi Kuczyzna zwiedzi Zw. Radziecki

Z Piotrem Pacholczykiem spotkaliśmy się w Samopomocy.

— Dawajcie mi prędzej te druki. Muszę jeszcze dziś rozprowadzić skrypty dłużne tym, którzy otrzymają kredyty nawozowe. Dajcie mi też wnioski i instrukcje. Przecież memu następcy trzeba będzie wyjaśnić jak to ma się robić.

— Aha — jeszcze z tymi drukami. Na jutro wam przyślę wykaz, gdzie zamierzamy potworzyć nowe gniazda zarodowe — mówił podniecony do instruktora rolnego.

— A gdzież to wam się tak spieszy, obywatelu — zagadnęliśmy obładowanego drukami Piotra Pacholczyka.

— Żebyście wiedzieli, że mi się spieszy. Jutro jadę do Związku Radzieckiego. W nagrodę — dodał dumnie.

Piotr Pacholczyk mieszka we wsi Kuczyzna, gminy Gortatowice. Przed wojną klepał biedę na dwóch hektarach, on, małorolny chłop, który musiał chodzić do dworu, by dorobić na chleb. Reforma Rolna upełnorolniła jego gospodarkę, nowa rzeczywistość dała mu prawo do życia, pozwoliła mu dźwignąć się z nędzy. Pacholczyk stanął do pracy na swych już 5 hektarach ziemi, — do pracy twardej, mozolnej, która po trzech latach postawiła jego gospodarkę w rzędzie wzorowych. Swą pracą nad hodowlą trzody,



oraz wielkim wkładem w rozwój spółdzielczości na wsi, zdobył sobie Pacholczyk miano przodownika i zaufanie mieszkańców, którzy go obrali prezesem ZSCh. W nagrodę za swą pracę, tak w swoim gospodarstwie, jak i dla dobra gromady wyjedzie na 3-tygodniowy pobyt do Związku Radzieckiego.

— Wiecie — mówił nam podniecony — ogromnie się cieszę ze jadę do kraju, w którym istnieje gospodarka kolektywna. Chciałbym wszystko zobaczyć, jak to się mówi i dobre i złe, by to powtórzyć naszym ludziom. Nasza wieś zgłosiła się pierwsza w powiecie rawskim do założenia gospodarki spółdzielczej. 3/4 wsi rozumie, że tylko gospodarka wspólna może położyć kres biedzie, a zaprowadzi dobrobyt. Ale 1/4 wierzy jeszcze propagandzie bogaczy i kapitalistów że czeka nas jeszcze gorsza nędza jak przed wojną, „kocioł wspólny;" „wspólna żona". I będę naprawdę szczęśliwy kiedy po powrocie opowiem, jak jest w istocie.

Dzisiaj patrzę na pola orne. 27 pługów, 27 koni i 27 chłopów. A jak jest w Związku Radzieckim? Traktory, traktory i tylko ludzie obsługujący. Mechanizacja to najważniejsza rzecz w rolnictwie, a da nam ją tylko spółdzielcza gospodarka.

— Tak, macie rację — przytaknęliśmy. — Ale jeżeli wasza wieś zgłosiła chęć przystąpienia do gospodarki spółdzielczej, to musieliście już coś w tym kierunku zrobić?

— Tak, ale to mało. Nasza wieś liczy 34 gospodarstwa o powierzchni 250 ha. Wszyscy nastawiliśmy się na hodowlę, a specjalnie wychów trzody chlewnej. Za dobrze prowadzone gniazdo zarodowe świń zostałem przecież przodownikiem. Poza tym mamy bloki nasienne, dobre rozwinięte współzawodnictwo w hodowli krów, koni, buhajów zarodowych i trzody chlewnej. Rozpowszechniamy czytelnictwo gazet oraz książek. W tym roku już założyłem sam 6 nowych kół ZSCh w Konicach Pawlicach, Wierzchach, Stolnikach (gdzie też będziemy zakładać piekarnię spółdzielczą), Gustawowie i Bartoszówku. Jak wrócę założymy jeszcze 2 koła i co najważniejsze będziemy chcieli w naszej wsi zorganizować kursy. Nie wiem czy się to nam samym uda, ale państwo przyjdzie nam z pewnością z pomocą. Chcielibyśmy do spółdzielni przystąpić z wyszkolonymi piekarzami, kowalami, rzeźnikami, buchalterami, traktorzystami, z ludźmi młodymi, pochodzącymi z naszej wsi. Potrzeba nam tylko instruktorów, bo samo zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej i wyniki pracy będą zależały od tego tylko, jak my będziemy gospodarzyć.

Tasz.

225 DRABIN DO ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH OTRZYMAJĄ SZKOŁY PODSTAWOWE

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w trosce o wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych dostarczy szkołom 225 drabin do ćwiczeń gimnastycznych.

Drabiny te wykonane będą przez Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane kosztem przeszło 1 miliona złotych — (m.)

Wędliny są i będą

choć przejściowo w mniejszych ilościach

Przeżywamy ostatnio w Łodzi pewne trudności w dziedzinie zaopatrzenia w mięso.

Jakie są przyczyny tych chwilowych komplikacji?

Wydanie nowego cennika na żywiec, który przewiduje znacznie korzystniejsze ceny za sztuki nierogacizny, ważące powyżej 160 kg. skłoniło większość hodowców do wstrzymania się ze sprzedażą sztuk lżejszych, tzw. chudziaków, które obecnie dotuczane są w chlewni.

Oczywiście, powoduje to na razie zmniejszenie podaży. Jednakże już za kilka tygodni niedobór ten pokryty będzie z nawiązką, gdyż producent miast warchlaka dostarczać będzie na rynek tucznika.

W ten sposób nasza gospodarka hodowlana oparta zostanie na szerszych i zdrowszych niż dotąd podstawach.

Tymczasem idąc po linii interesów świata pracy, władze administracyjne zaleciły, ażeby przerób mięsa na kiełbasy w najbliższym okresie uległ ograniczeniu.

Chodzi o to, że mięso surowe kalkuluje się dla robotnika znacznie taniej, aniżeli kiełbasa, zwłaszcza, że bywa ona nieraz zafałszowana przez nieuczciwych przetwórców.

Oczywiście nie oznacza to, że wędlin wogóle nie będzie. Przetwórnie państwowe a nawet prywatne wytwarzają i wytwarzać będą nadal pewne ilości wędlin i wszelkie plotki o zupełnym braku wędlin złośliwie rozsiewane przez elementy spekulacyjno - reakcyjne, są tylko jeszcze jednym chwytem wroga klasowego.

POGOTOWIE BUDOWLANE CZUWA

Przy ul. Piotrkowskiej 96 pogotowie budowlane usunęło tynki, grożące oberwaniem.

Przy ul. Wojska Polskiego 3 podstemplowano sklepienie na klatce schodowej oraz na I-szym piętrze zerwano sklepienie i podstemplowano podłogę nad zerwanym sklepieniem.

Na zakup streptomycyny

dla tow. T. Zawiszy

W związku z apelem zamieszczonym w „Głosie Robotniczym" w dniu 11.II. br. w sprawie udzielenia pomocy materialnej na kupno streptomycyny dla chorego tow. Zawiszy, tow. Białecka, uczestniczka Krajowej Konferencji Kobiet-Włókniarek, jaka odbyła się w Zw. Zaw. Włók. w dniu 10 i 11.II. 1949 r. złożyła wniosek o składanie dobrowolnych ofiar na ten cel. Wyniki zbiórki były następujące:

1. Uczestniczki Kraj. Konfer. — 5.702 zł.

2. Liga Kobiet i Komisja Kob. Oddział I — Włókno — Łódź w PZPB Ruda Pab. — 1.000 zł.

3. Liga Kobiet i Komisja Kob. w PZPB Nr 3 „A" — 2.000 zł.

4. Liga Kobiet i Komisja Kob. w PZPB Nr 22 — 1.000 złotych.

5. Przodownica pracy PZPW Nr 6 ob. Kępa — 500 zł (które otrzymała jako premię za wydajną pracę).

Pracownicy P. P. Film Polski — Atelier składają 3.500 złotych.

Interpelacje naszych Czytelników

Tańsze jabłka

Idzie o jabłka. Tyle się mówi i pisze o tych owocach, że człowiek chciałby czasem kupić ich nieco dla dzieci. Ale cóż — na takim Osiedlu Montwiłła — Mireckiego: — trzy sklepy PSS-u w blokach, dwa inne sklepy spółdzielcze przy przystanku tramwajowym — ale jabłek tam nie ma. Natomiast są w małym, skromniutkim, bo w drewniaku, prywatnym sklepiku przy rogu Letniej. Są słodycze, są jabłka, i — ceny jak się patrzy, ok. 400 zł za kg. Innych nie ma, więc i te mają powodzenie.

Cóż — ktoś musi tę dzielnicę, gdzie tyle dzieci, zaopatrzyć w witaminy. Właścicielom sklepu dobrze się tu wiodło przed wojną przetrwali w tym samym miejscu całą okupację bez przerwy, zaopatrując wołyńskich i bałtyckich Niemców, bo Polaków stąd wyrzucono, to i teraz, (a udawało się to przez lata powojenne) chcieliby być tu jedyną „oazą".

Ale my nie chcemy już zaopatrywać się w „oazach" — my chcemy kupować u źródła: w sklepach państwowych i spółdzielczych. Więc — prosimy o te jabłka!

Stały Czytelnik „Głosu" E. S.

Spółdzielnie Gminne przystępują do kontraktacji żywca

Każdy kontraktujący gospodarz ma prawo otrzymać zal czkę w wysokości 6 tys. zł

oraz pierwszeństwo w uzyskaniu pasz i prosiąt zarodowych

Od czasu słynnego dekretu Rządu w sprawie akcji „H" (popierania rozwoju hodowli), chłopi ze zrozumiałym zniecierpliwieniem czekali na rozpoczęcie kontraktowania trzody chlewnej.

Obecnie możemy naszym czytelnikom podać, że kontraktacja rozpocznie się już za kilka dni, gdyż odpowiednie instrukcje zostały opracowane i rozesłane w teren do gminnych spółdzielni.

Akcja kontraktowania żywca nakłada na Spółdzielnie Gminne, na administrację wsi (sołtysów, wójtów itp), na partie polityczne, Związek Samopomocy Chłopskiej i organizacje ZMP poważne obowiązki. Należy do nich zapoznanie z warunkami kontraktacji i wyjaśnienie chłopom korzyści, jakie płyną dla nich z tego tytułu. Dużo uwagi trzeba poświęcić sprawiedliwemu i zgodnemu z ustawą stosowaniu ulg w podatku gruntowym, oraz organizowaniu pomocy weterynaryjnej dla hodowców. Komitety członkowskie przy spółdzielniach powinny dopilnować, aby pasze, oraz zarodowe prosięta dostały się tym, którzy kontraktują żywiec. Do akcji kontraktowania należy wciągnąć zrzeszenia hodowców trzody, jak również cały aktyw wiejski.

JAK PRZEBIEGAĆ BĘDZIE KONTRAKTACJA

Każdy gospodarz pragnący zawrzeć kontrakt z Gminną Spółdzielnią S.Ch. zobowiązuje się do wyhodowania w swym gospodarstwie odpowiedniej ilości świń. Za kontrakowaną sztukę uważa się trzodę dostarczoną, która przebywała u gospodarza przynajmniej 3 miesiące czasu. Gospodarz otrzymuje (na własne życzenie) 6 tys. zł tytułem zaliczki na każdą zakontraktowaną sztukę. Zaliczki są następnie potrącane przy dostawie żywce bez doliczenia jakichkolwiek procentów. Gdy świnia padnie i z tego powodu chłop nie może się wywiązać ze swych zobowiązań zwraca on tylko uprzednio otrzymaną zaliczkę. Natomiast gdy sam zerwie kontrakt, to znaczy, że sprzeda sztukę komu innemu, a nie Spółdzielni, zwraca zaliczkę plus 6,5 procent w stosunku rocznym.

Przy zawieraniu umowy gospodarz zobowiązuje się dostarczyć sztukę w określonym terminie, przyczem nie może ona ważyć mniej, jak 110 kg. Za dostarczenie w terminie zakontraktowanej świni **chłop — producent otrzymuje dodatkowo tysiąc złotych premii.**

CENY

Producent otrzymuje za wyprodukowaną sztukę cenę urzędową obowiązującą dla danej klasy i danego terenu, przy czym trzeba podkreślić, że **cena w chwili odbioru żywca nie może być niższa od ceny przy zawieraniu kontraktu.** Skoro gospodarz pobiera od Spółdzielni zaliczkę, to zobowiązany jest ubezpieczyć daną sztukę hodowlaną. Ale nie będzie on robił tego sam, bowiem przy załatwianiu wszelkich formalności w Zakładzie Ubezpieczeń wyręczy go Spółdzielnia. Ubezpieczenia będą niewątpliwie przyjęte z zadowoleniem przez kontraktujących trzodę gospodarzy, ponieważ chronią ich przed stratami w wypadku padnięcia jednej, lub kilku sztuk. Gospodarze, którzy nie biorą zaliczek nie muszą ubezpieczać swych świń. Opłaty ubezpieczeniowe będą uiszczane przy dostarczaniu wyhodowanej sztuki.

Kontraktujący powinien poddać swoje zakontraktowane świnie szczepieniu zwłaszcza przeciw-różycowemu. Szczepienie kosztuje 100 złotych i daje gwarancję, że pogłowie trzody nie padnie w wyniku epidemii różycy. Więc i w tym wypadku gospodarze na tę koncepcję pójdę, gdyż uchroni to ich inwentarz przed chorobami. Poza tym szczepienie jest konieczne, gdyż za sztuki nieszczepione nie wypłaca się ubezpieczenia. W wypadku choroby lub padnięcia sztuki, gospodarz zawiadamia władze spółdzielni i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielnie, które podpiszą kontrakty z gospodarzami, są zobowiązane ułatwić im w pierwszym rzedzie nabycie pasz treściwych, prosiaków zarodowych na chów i udzielić im wszelkiej pomocy w miarę swych możliwości.

Warto tu dodać, że przy dostarczaniu świń do Spółdzielni należy zaprzestać karmienia na 12 godzin wcześniej, gdyż w przeciwnym wypadku odliczany będzie procent na tzw. przekarmienie. Trzeba bowiem pamiętać, że Spółdzielnia dostarcza zakupione sztuki do Rejonowej Spółdzielni Mięsnej i zanim tam zajdą, „stracą na wadze", a wówczas Spółdzielnia Gminna poniesie duże straty.

Akcja kontraktowania, która rozpocznie się w tych dniach na zasadach wyżej podanych **będzie niewątpliwie cieszyła się dużym powodzeniem. Dzięki niej gospodarze uwolnią się spod władzy spekulantów, którzy kalkulując ceny nie dbali wcale o interes producenta — chłopa mało i średniorolnego. Oecbnie Państwo dostarczać będzie chłopom paszę po cenach tak skalkulowanych, by opłacalność była zapewniona. Państwo pomoże również chłopom przez udzielenie taniej pomocy weterynaryjnej dla inwentarza, przez udzielanie zaliczek itp.**

Małe gospodarstwa, które dotychczas były nastawione jedynie na uprawę zbóż, znajdą możliwość podniesienia opłacalności swego gospodarstwa przez przystąpienie do intensywnej hodowli.

Czytelnicy piszą

Wieś opoczyńska obchodzi rocznicę śmierci Lenina

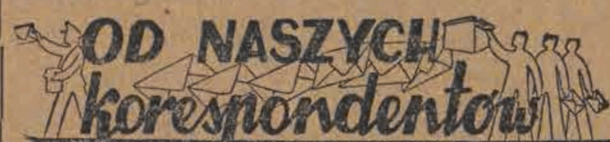
W tym roku we wszystkich wsiach powiatu opoczyńskiego odbyły się uroczyste akademie z okazji 25-ej rocznicy śmierci Lenina. We wsi Brzeźnik w sali szkolnej młodzież Kursu Wieczorowego Dokształcającego urządziła akademię, w czasie której wygłoszono referat p.t. „Lenin — twórca socjalizmu". Podobną akademię zorganizowała młodzież szkoły podstawowej i szkoły PRW w Radzicach Dużych, oraz w Studziannie. Także w Skrzyńsku przy udziale całej ludności gromady, staraniem koła PZPR urządzono akademię. W Żarnowie w sali Domu Ludowego 700 osób wysłuchało w skupieniu referatu o Leninie. W Drzewicy robotnicy fabryczni również urządzili dla ludności miejscowej akademię. Podobonie uroczyście uczczono rocznicę śmierci Lenina w Klwowie, Sławnie, Owczarach i innych gromadach powiatu.

Stały czytelnik

Gospodarze kontraktują rzepak

Kontrakty i uprawa rzepaków ozimych w pow. radomszczańskim nie cieszy się wielką popularnością, a to z obawy rolników przed wymarzaniem. Dlatego też, do tej pory zakontraktowano zaledwie 50 ha rzepaków ozimych.

Natomiast rzepaki jare chłopi bardzo chętnie uprawiają i kontraktują. Obszar kontraktów w roku 1948 wyniósł 70 ha. Obecnie zakontraktowano już 90 ha, przy czym zgłoszenia na dalsze kontrakty napływają.



I u nas podnosi się produkcja żywca

W całym kraju jest dzisiaj w „modzie" podnoszenie produkcji żywca. Pisze się dużo i często o hodowcach — rolnikach. Chciałabym więc, aby i o naszym majątku napisano także, bo my też nie próżnujemy i dokładamy dużo starań i wysiłków, aby naszym „świnkom" na niczym nie zbywało, zwłaszcza, że mamy u siebie „cudzoziemców i cudzoziemki", to jest świnie rasy wielkiej, białej — angielskiej. U nas w Dobiecinie znajduje się jedyna na cały powiat piotrkowski wzorowa chlewnia, więc będziemy się starali zaopatrzyć chłopów w dobry zarodowy materiał.

Należało by jeszcze przypomnieć, że sporo pracy włożyliśmy w urządzenie chlewów. Szczególnie poświęcał się pracy tow. Feliks Kucharski, który pracował, nie zważając na godziny czy nadgodziny. Również Michał Biernacki, zarządzający majątkiem, bardzo dużo pracy włożył w zorganizowanie wzorowej chlewni.

Mamy nie tylko chlewnie, ale i wzorową stajnię zarodową, jak to zresztą widać na zdjęciach, które przesyłamy.

Te sukcesy osiągamy przede wszystkim dzięki aktywnej pracy naszego Koła PZPR.

W parze z dobrą pracą idzie i poprawienie bytu robotników. I tak oto przystępujemy teraz do budowy łaźni dla robotników folwarcznych, z której będzie mogła korzystać i ludność okoliczna. Zakupiliśmy już potrzebną blachę i szyny pod basen. A pieniądze tośmy nazbierali nad-etatowo tej zimy.

Warto, żeby okręg PNZ-u zajął się bliżej naszym majątkiem i jakąś premię przyznał robotnikom, którzy się odznaczyli w pracy. Poza tym bardzo byśmy chcieli mieć światło. A można to zrobić tanim kosztem, bo linia przebiega od nas o 200 m. Transformator to już mamy, też z własnej pracy zakupiony jeszcze w 1947 r., a światła jak nie ma, tak nie ma. Apel powyższy kierujemy również pod adresem Elektrowni Piotrkowskiej.

Stanisława Adamus





Gmina Lubochnia przoduje przy wpłatach na podatek gruntowy

Chłopi gminy Lubochni, mimo iż jest ona bardzo biedna za punkt honoru poczytali sobie spłacenie przed terminem zaliczki podatku gruntowego.

Do tej pory zebrano 90 procent wymiaru sześćdziesięciu procent zaliczki to jest sumę 4.450.000 złotych. W całości wymiar wypłaciły gromady Kierz do dnia 22 stycznia br. 42.152 złotych i Luboszew 304.696 złotych. Idąc w ślady tych dwóch gromad i inne wsie też wpłacą w najbliższym czasie zaliczki, tak że gmina Lubochnia wypełni napewno przed czasem swe zobowiązania.

RADY gospodarskie

Żywienie prosiąt

Pierwszym pokarmem prosiąt jest mleko matki, tak zwana siara, którą odżywiają się wyłącznie przez 4 tygodnie. W tym czasie ssą prosięta przeciętnie 14 razy na dobę za każdym razem 20—30 sekund. Najwięcej pokarmu wydziela maciora rano. Mleko maciory zawiera w tym czasie około 10,9 procent białka i 9,5 proc. tłuszczu. Ogólna ilość wydzielanej siary wynosi od 3—6 litrów na dobę. Często prosięta w chwili urodzenia mają bardzo ostre ząbki i przy ssaniu kaleczą sutki, matka się niecierpliwi przy karmieniu i czasem może je podusić i pokaleczyć. W takim wypadku przed przystawieniem prosiąt do sutek należy zwykłymi nożyczkami lub obcęgami poobcinać ostre końce ząbków i wtedy maciora spokojnie karmi.

Wobec tego, że prosięta ssą zwykle tę samą sutkę matki, przy której ssanie rozpoczną, ważnym jest rozmieszczenie prosiąt przy ssaniu. Zwykle najwięcej mleka daje druga i trzecia para sutek (licząc od przodu).

Do tych czterech sutek należy przystawić najsłabsze prosięta, przy następnych zaś, umieszczać coraz mocniejsze, aby one przez silne ssanie wyrobiły mleczność w sutkach. W ten sposób cały miot szybko się wyrówna.

Prosięta przeznaczone do chowu należy trzymać przy matce 10—12 tygodni. Te zaś, które przeznaczamy do tuczu należy odsadzić po 8—9 tygodniach. Dokarmianie prosiąt zaczynamy w końcu drugiego tygodnia ich życia. Bardzo ważną jest sprawa jak najwcześniejszego dokarmiania. Im wcześniej bowiem bez szkody dla nich nauczymy je samodzielnie jeść, tym lepiej rozwinie się przewód pokarmowy i tym lepiej w następstwie będą przetwarzały paszę na mięso i tłuszcz.

Prosięta bardzo wcześnie zaczynają ryć, zjadają bardzo chętnie rozmaite robaki i przy tym uzupełniają sobie braki składników mineralnych. Najlepiej urządzić dla nich ryjowisko z ziemi kompostowej z dodatkiem gaszonego wapna, tynku z murów, popiołu drzewnego. Im większą rozmaitość soli mineralnych stworzymy w ryjowisku, tym prosięta będą zdrowsze i o lepszej kości. Letnią porą ryjowisko zastępujemy wypędzaniem na żyzne pastwisko.

Dokarmianie prosiąt rozpoczynamy od przyuczania ich do jedzenia. W tym celu rozlewamy na płytkim korytku pełne mleko rozcieńczone wodą. Mleko rozcieńczamy w ten sposób, że na jedną część mleka dajemy dwie części wody.

Do rozcieńczonego mleka dodajemy kilka dobrze ugotowanych ziemniaków i garstkę ziarna palonego jęczmienia lub owsa.

Jednocześnie dobrze jest dawać prosiętom nieco węgla drzewnego.

Ponieważ młode prosięta bardzo szybko rosną, należy im dawać od chwili kiedy nauczą się jeść, to jest od 3—4 tygodni życia, do syta śrutu zbożowego i chudego mleka zmieszanego razem w stosunku na I kg półtora litra chudego mleka, albo też należy im podać paszę złożoną z 7 części parowanych ziemniaków, 2 części śruty jęczmiennej i jednej części mączki mięsno-kostnej z dodatkiem 3 gramów kredy szlamowanej.

Mleko chude musi być bezwzględnie słodkie albo zupełnie kwaśne i wolne od gruźlicy. Jeśli nie wiemy czy krowy są wolne od gruźlicy, od których pochodzi mleko, należy wszelkie mleko dawane prosiętom uprzednio przegotować lub podgrzać do 70 stopni przez 30 minut.

Karmić należy 3 razy dziennie w regularnych odstępach czasu. Karmienie winno odbywać się w oddzielnym kojcu, żeby maciora nie mogła prosiąt odjadać.

Przed zadaniem paszy prosięta powinny być napojone czystą odstałą wodą.

Tak żywione prosięta powinny przybierać w pierwszych 4 tygodniach 140 gramów dziennie 5—8 tygodniach około 160 gramów dziennie, od 9—12 tygodniach 320 — 400 gramów. Od 5—8 tygodni zużywają paszy treściwej pół kg. na dzień i sztukę, od 9—12 około 1 kg.

Mgr. Inż. Jerzy Krautforst

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 13 lutego 1949 r.
Dziś: Katarzyny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Produkcja filców papierniczych

nową gałęzią przemysłu w Polsce

Wytwarzanie filców papierniczych w Polsce jest produkcją nową, przemysł ten nie ma tradycji. Prawie 100 proc. filców papierniczych w Polsce przedwrześniowej sprowadzano z zagranicy (Szwecja, Austria, Szwajcaria, Francja, Niemcy itd.).

W Polsce Odrodzonej przemysł filcowy znalazł należne sobie miejsce w gospodarce państwowej. Ministerstwo Przemysłu zwróciło baczną uwagę i poleciło rozwinąć produkcję filców.

Dwie istniejące fabryki w **Tomaszowie Maz.** i w **Kowarach na Dolnym Śląsku**, dzięki zorganizowanej pracy, wysiłkowi robotnika i personelu technicznego postawiły przemysł filcowy na odpowiednim poziomie.

Oceniając potrzeby naszego przemysłu w związku z jego rozrostem, musimy przeprowadzić całkowitą reorganizację i zaopatrzyć przemysły, korzystające z produkcji tych fabryk, w filce właściwej jakości i w odpowiednich ilościach. Jesteśmy już na tym etapie produkcji, że w r. 1949 sprowadzimy tylko ok. 15 proc. filców zagranicznych. Będą to filce „Fin" i „Superfin", a więc filce potrzebne do produkcji bibułek papierosowych, papierów piśmiennych lepszego gatunku, druków, do szybkobieżnych maszyn rotacyjnych pracujących z szybkością 200 m/min., niektóre sukna górne i gładziki. Tych właśnie filców do tej pory nie produkowaliśmy i dopiero obecnie przystępujemy do prób, które doprowadzą do tego, iż w najbliższych latach uniezależnimy się od zagranicy. Narazie głównym naszym dostawcą filców wysoko-gatunkowych jest Szwecja.

Z uwagi na kontrakty zagraniczne przemysł papierniczy zamówił w kraju na rok 1949 75 proc. swego zapotrzebowania, a na 1950 r. 85 proc. To są cyfry, które świadczą, że przemysł filcowy w Polsce nałożone na siebie zadanie w zasadzie wykonał.

Przy produkcji filców nie może być mowy o sortowaniu go w zależności od gatunku—wszystkie filce muszą być I gatunku i jak najlepszej jakości, bo tylko takie spełniają właściwe zadanie. W okresie powojennym przemysł filcowy współpracując ściśle z papierniami i Centralą Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego przystąpił do normalizacji filców pod względem wymiarowym i wagowym.

Cały szereg papierni zamawiał filce o zbliżonych wymiarach i gramaturze i po kilkakrotnych wspólnych zjazdach i konferencjach wymiary te i gramatury znormalizowano, co pozwoliło na usprawnienie produkcji w fabrykach filcowych i papierniczych. Jednak problem ten nie został jeszcze rozwiązany całkowicie. Wynikiem tego jest, iż w razie nagłej potrzeby z takich czy innych względów można kilka papierni zaopatrywać w jednego rodzaju i gatunku filce.

Na odcinku normalizacji i standaryzacji zrobiliśmy postęp, ale jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Dla ścisłości warto podkreślić, **że fabryka w Tomaszowie Maz. oprócz filców papierniczych produkuje tkaniny techniczne przeznaczone dla przemysłu włókienniczego, cukrowniczego, hutniczego, nieorganicznego, gumowego, tłuszczowego, kokso-chemicznego, węglowego, mineralnego, konserwowego, farmaceutycznego, muzycznego, materiałów wybuchowych i wielu innych przemysłów, produkując dla nich bogaty asortyment towarów, liczących około 130 artykułów.**

Na zakończenie należy podać, że w ramach planu 6-letniego przewidziana jest budowa nowoczesnej fabryki filców, której produkcja zaspokoi zapotrzebowanie rynku krajowego i pozwoli na eksport filców, o które już dzisiaj zwracają się do nas firmy zagraniczne, prosząc o katalogi w celu nawiązania z nami kontaktów handlowych.

Inż. Rowiński Kazimierz.

Plenarne posiedzenie MRN

W poniedziałek 14 lutego o godz. 18-ej odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad przewiduje m. in. zmiany w składzie M.R.N. i złożenie ślubowania przez nowych radnych, zmiany w składach Komisji przy M.R.N, rewizję budżetu miasta na rok 1949 i inne.

Posiedzenie frakcji radnych PZPR odbędzie się również w Zarządzie Miejskim o godz. 17-ej. S.

—o—

Skrzynki zażaleń i projektów

wywieszone zostaną w sklepach spółdzielczych

W najbliższych dniach we wszystkich sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców wywieszone zostaną skrzynki zażaleń i projektów.

Inowacja ta wprowadzona zostaje w celu usprawnienia obsługi jak również w celu przystosowania się kierownictwa PSS do życzeń członków i klientów sklepów Powszechnej.

Ponieważ skrzynki zażaleń będą odgrywały poważną rolę we współzawodnictwie jakie toczy się między poszczególnymi sklepami — życzeniem Zarządu Spółdzielni Spożywców jest, by zostały one w pełni docenione przez ogół społeczeństwa jako środek kontroli nad poszczególnymi agendami handlowymi i środek, zmierzający do stworzenia warunków w pełni zadowalających szerokie rzesze nabywców. (H.P.)

To dopiero pierwszy krok

Jak „dwójka" realizuje współpracę ze wsią

O pierwszej wyprawie przedstawicieli załogi Państwowej Fabryki Filców Technicznych do gminy Regnów, nad którą załoga objęła szefostwo, pisał już nasz korespondent fabrycz. przed kilku dniami. Czytelnicy nasi wiedzą już, iż pierwszą pracą, jaką postanowiono zrealizować, jest reperacja **uszkodzonej prądnicy, która zaopatrywała w światło elektryczne wieś Mały Rylsk w wymienionej gminie.**

By zasięgnąć bliższych informacji o wyprawie i zorientować się jak przebiega praca przy naprawie prądnicy, odwiedziliśmy w tych dniach PFFT Nr. 2.

Tow Leonard Lada, monter mechanik, który wymontowywał prądnicę, opowiada nam o swych wrażeniach i prowadzi do warsztatu elektrotechnicznego, gdzie doprowadzana jest ona do stanu użytkowego.

Tam objaśnień udziela nam kierownik warsztatu brygadzista Henryk Buczyński.

— W jakim stanie znajdowała się prądnica i jakich napraw dokonano?

— Uszkodzenia były dość poważne i dlatego naprawa trwa już drugi tydzień. Dotychczas został całkowicie przezwojony twornik, naprawiony i wytoczony komutator, zmieniono łożyska kulkowe, dorobiono tabliczki przyłączowe, założono komplet szczotek grafitowych i naprawiono trzymadła szczotkowe. Obecnie kończy się remont uzwojenia elektromagnetycznego i po ogólnym odświeżeniu prądnica gotowa będzie do wmontowania.

Przy pracy napotykano na pewne trudności z braku materiału technicznego, ale — wspólnym wysiłkiem pracowników warsztatu i pomocy innych działów—zostały one przełamane.

W robocie biorą udział wszyscy pracownicy warsztatu, a więc poza brygadzistą ob. Paluch, Buczyński Marian, tow. Bieda i uczeń Bartnik, a równocześnie przy pewnych pracach pomocni byli pracownicy innych działów, przede wszystkim warsztatu mechanicznego.

— W jakich godzinach prądnica jest naprawiana?

— Zgodnie z zobowiązaniem załogi praca wykonywana jest w godzinach nadliczbowych. — Partyjniacy i bezpartyjni pracują nie dla zarobku, a poprostu w dobrze zrozumianym pojęciu realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W najbliższych dniach towarzysze wyjadą, by wmontować prądnicę, sprawdzić sieć i naprawić na miejscu ewentualne jej uszkodzenia — znaleźć inną pracę.

Już w tej chwili, kiedy rozmawiamy z robotnikami myślą oni o jednym: czy nie można byłoby dać prądu innym wsiom. Podobno jest prądnica, która wycofana została z pracy jako nienadająca się dla zakładów. Doprowadzona do stanu używalności, mogłaby dać prąd dla Regnowa, gdzie znajduje się gmina, a światła nie ma.

Bo obecna prądnica to dopiero pierwszy krok, a robotnicy „dwójki" nie będą chcieli poprzestać tylko na tym. J—k.

Koło Rodzicielskie przy Liceum Pedagogicznym

nawołuje do walki z alkoholizmem

W tych dniach odbyło się zebranie Koła Rodzicielskiego przy Liceum Pedagogicznym, któremu przewodniczył prezes koła tow. Wiceprezydent Duszyński.

Po zreferowaniu przez dyrektora Horocha wyników klasyfikacji młodzieży szkolnej za drugi okres, odczyt na temat alkoholizmu i walki z nim — wygłosił prof. Kożusznik, kładąc główny nacisk na tragiczne następstwa tej klęski społecznej i konieczność zwalczania jej w szeregach starszego społeczeństwa przy równoczesnym chronieniu przed nią młodego pokolenia.

W zakończeniu odczytu przyjęty został przez zebranych w liczbie 200 osób rodziców wniosek skierowany do Miejskiej Rady Narodowej w następującej treści:

„Członkowie Koła Rodzicielskiego przy Liceum Pedagogicznym, w trosce o lepszą przyszłość młodzieży polskiej, o jej wysoki poziom intelektualny i wyniki pracy, jakie w przyszłości obejmą — proszą M. R. N. o spowodowanie zarządzeń, zmniejszających na terenie naszego miasta wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych do minimum".

Po zebraniu przeszło 40 osób z pośród zebranych zapisało się na członków Towarzystwa „Trzeźwość".

Zebranie pracowników biurowych

Dziś o godz. 9.30 w pierwszym terminie o godz. 10-ej w drugim — odbędzie się w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych walne zebranie Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych.

Na porządku obrad sprawozdanie i wybór nowych władz Oddziału. D.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Kronika milicyjna

Paserstwo nie popłaca

Że paserstwo nie popłaca, przekonają się o tym Ogórek Jan (Zawadzka 118), Ogórek Maria (Gęsia 9) i Kraz Apolonia (Wolna 1), u których w mieszkaniach funkcjonariusze Bezpieczeństwa znaleźli przędzę pochodzącą z kradzieży fabrycznych.

O tym samym przekona się Trzeciński Władysław (Jerozolimska 8—10), które go zatrzymano w Warszawie z przędzą, pochodzącą z kradzieży.

Cała czwórka odpowie w najbliższych dniach przed sądem za paserstwo.

Teodor Dreiser 35

Tragedia Amerykańska

Mason zwrócił uwagę na nazwisko „Baker", ale głównie zajęły go inicjały Clyda Griffithsa, doskonale nadające się do nazwisk Carla Grahama i Clifforda Goldena. Zadziwiający zbieg okoliczności. Czyżby ten Clyde Griffiths miał co wspólnego z tą zbrodnią?

Mason postanowił zobaczyć się jak najprędzej z urzędnikiem pocztowym. Potrzebny mu był jednak stary Alden, który musi stwierdzić identyczność ciała Roberty, zawartość walizki, a również musi wpłynąć na urzędnika poczty, żeby powiedział prawdę prokuratorowi. Polecił więc mu ubrać się i zapewnił go, że nazajutrz powróci do domu. Ostrzegł przy tym Aldenową, żeby nikomu nie powtarzała treści ich rozmowy.

Udali się naprzód na pocztę. Urzędnik, widząc Aldena, który stał u boku Masona jak zgalwanizowany trup, przypomniał sobie, że było sporo listów, może nawet ze dwanaście, albo i piętnaście, które mu wręczała Roberta podczas swego tutaj pobytu i wszystkie adresowane były do jednej osoby... zaraz... tak... do Clyda Griffithsa... na pewno.

Prokurator zabrał urzędnika pocztowego do rejenta, gdzie zostało spisane to zeznanie, następnie zatelefonował do swego biura i dowiedział się, że ciało Roberty zostało już przewiezione do Bridgeburga. Wyjechał więc tam pośpiesznie z Aldenem.

Nieszczęśliwy ojciec stanął przed zwłokami córki i nieprzytomnym wzrokiem wpatrywał się w swe ukochane dziecko, po czym w obecności koronera Heita, Burtona Burleigha i Earla Newcomba stwierdzono identyczność osoby Roberty Alden.

Prokurator przyglądał się rysom młodziutkiej dziewczyny i zastanawiał się, czy to możliwe, że była jedną z tych rozpustnych dziewcząt, które pozwalają na wszelkie ze sobą swawole. Cóż innego można było o niej pomyśleć wiedząc, że zamieszkała razem z obcym mężczyzną w gospodzie. Doszedł jednak do przekonania, że musiał tu zajść wypadek przebiegłego, wyrafinowanego uwiedzenia, a potem morderstwa.

— A, łajdak! I to w wielkim stylu!

Dawna odraza do ludzi uprzywilejowanych odnowiła się w prokuratorze. Patrzył, jak stary Alden, klęcząc u zwłok córki, przyciskał ze wzruszeniem do ust jej małe, chłodne rączki, jak wpatrywał się z bólem i rozpaczą w woskową twarzyczkę, okoloną długimi, złocistymi włosami. Uroczyście obiecał sobie prokurator, że sprawę tę musi wyświetlić, nie kierując się żadnymi ubocznymi względami.

Wszyscy obecni nie mogli powstrzymać się od łez, gdyż Alden niespodziewanie nadał jeszcze bardziej dramatyczny ton tej scenie. Powstał nagle i zwracając się do Masona w obecności wielu osób i przedstawicieli prasy miejscowej zawołał:

— Pragnę, żeby pan, panie prokuratorze, odnalazł tego nikczemnika. Chcę, żeby tak cierpiał, jak to biedne dziecko cierpiało. Ona jest zamordowana, to pewne. Tylko zbrodniarz mógł ją tak uderzyć. Wszyscy mogą to zauważyć! — Wskazał ręką na swe dziecko. — Nie mam pieniędzy, żeby móc ścigać tego nikczemnika, ale będę je miał. Sprzedam farmę.

Głos mu się załamał i o mało nie upadł spojrzawszy znów na Robertę. Orville Mason rozumiejąc doskonale tę chęć odwetu zbliżył się do niego i odezwał się:

— Chodźmy stąd, panie Alden. Już wiemy, że to pańska córka. Biorę wszystkich panów na świadków, że stwierdzona została tożsamość osoby... A o ile się okaże, że córka pańska została zamordowana, obiecuję mu solennie jako prokurator, że nie pożałuję czasu ani pieniędzy, aby wykryć tego zbrodniarza i oddać go w ręce właściwej władzy. A że mam pewność, że w naszym okręgu panuje poczucie sprawiedliwości, może pan w spokoju zostawić swą zemstę legalnym władzom. Farmy nie powinien pan sprzedawać.

Orville Mason był istotnie wzruszony, a mając przed sobą podniecone, liczne audytorium bardzo pięknie wypowiedział te słowa.

Obecni przyjęli to z powagą, nie szczędząc mu uznania, a Earl Newcomb dodał:

— Życzę panu powodzenia, panie prokuratorze. Pomożemy panu wszyscy, o ile tylko sił nam starczy. Walizka, którą polecono mi przywieźć z Gun Lodge, jest teraz w pańskim biurze. Oddałem ją przed dwiema godzinami Burtonowi.

— Ach, prawda! Omal nie zapomniałem o niej! — zawołał pan Mason, trochę już uspokojony. Niezmiernie był z siebie zadowolony.

ROZDZIAŁ V.

Idąc do swego biura z Aldenem i urzędnikami, myślą przebiegał przypuszczalne motywy tej bestialskiej zbrodni. Tak, jaki też był motyw? Mimo, że sam w młodości swej odmawiał sobie wszelkich miłostek, znał jednak młodzież dzisiejszą i myślą koło niej krążył, szukając w jej rozpasaniu powodów zbrodni. Miał w pamięci wdzięk i urodę tej dziewczyny, wiedział, jak bardzo była biedna, w jakich moralnych zasadach wychowana, i był przekonany, że najprawdopodobniej młodzieniec ten uwiódł ją, a potem, mając jej dosyć, postanowił pozbyć się jej urządziwszy przedtem niby przedślubną przejażdżkę po jeziorze. Poczuł prawdziwą nienawiść do tego człowieka.

Oto przewrotność złego młokosa! Nikczemność! I to potomek, albo reprezentant możnego rodu! A! żeby też mógł go ująć!

(D. c. n.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 komedio - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU"
Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański".

Teatr Lalek „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY" Frauta.
W niedziele i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.
Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Zniżki ważne.
Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-ej dla szkół „Pinokio". W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach" — widowisko otwarte.
Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

KINA

AFRIA — ul. Generalissimusa Stalina Nr. 1
„Sen o Miłości".
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza Nr. 30.
„Skarb"
godz. 13,30, 16, 18,30, 21, w niedz. poranek 11,30
film dozwolony od lat 14.

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21.
„Zwarjowane lotnisko"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2.
„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 7"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4
„Wilki Morskie"
godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30, poranek 11.30

MUZA — Ruda Pabianicka
„Pieśń Tajgi"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67.
„Skarb"
godz. 13,30, 16, 18,30, 21, w niedz. poranek godz. 11.30
film dozwolony od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego Nr. 74 — 76.
„Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20,30, w niedzielę 13
film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr. 178.
„Dwaj Panowie F"
godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30
film dozwolony od lat 16.

REKORD — ul. Rzgowska Nr. 2
„Klatka Słowicza" I-szy seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży
„Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2
„Dzieci Kpt. Granta"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY (dla młodzieży).— ul. Kilińskiego Nr. 123
„Konik Garbusek"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
Poranek 11.30.

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr. 5.
„Siostra lokaja"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — ul. Piotrkowska Nr. 108
„Cygański Tabor"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40.
„Sępy"
godz 16, 18, 20 w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr. 1.
„Paganini"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.00, poranek 10.30.
film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego Nr. 16:
„Skarb"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30, poranek 10,30.
film dozwolony od lat 14.

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka Nr. 16.
„Skarb"
godz. 13, 15,30, 18, 20.30, w niedz. poranek 11
film dozwolony od lat 14.

ZACHĘTA — ul. Zgierska Nr. 28.
„Niecierpliwość serca"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30, poranek 11.
film dozwolony od lat 18.

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony

O—34635

SPORT SPORT SPORT

Każda wieś będzie miała swój Ludowy Zespół Sportowy

211 przodowników wychowania fizycznego rozpocznie wkrótce prace organizacyjne i szkoleniowe w terenie

W ramach ogólnej reorganizacji sportu w Polsce duże zmiany zajdą również w dziedzinie wychowania fizycznego wsi polskiej.

Dotychczasowa działalność sportowa na wsi, prowadzona głównie przez Służbę Polsce, ZMP i Związek Samopomocy Chłopskiej zostanie scentralizowana i podporządkowana, powołanej do życia Głównej Radzie Sportu Wiejskiego, która działać będzie za pośrednictwem odpowiednich wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad sportu wiejskiego. W pracach wezmą w dalszym ciągu udział zainteresowane organizacje, jak SP., ZMP., ZW., Sam. Chł., spółdzielczość wiejska itp.

PIERWSZY ETAP

Pierwszym etapem pracy będzie stworzenie struktury organizacyjnej Rad Sportu Wiejskiego na wszystkich szczeblach, a następnie reorganizacja istniejących już Ludowych Zespołów Sportowych (każda wieś będzie miała jeden LZS)

NA CO BĘDZIEMY KŁADLI DUŻY NACISK

Całość prac cechować będzie ścisła współpraca z Wojewódzkimi Urzędami Kultury Fizycznej. Ponadto specjalną uwagę poświęci się ideologicznemu i społecznemu wychowaniu młodzieży wiejskiej.

NAJPIERW UMASOWIENIE, A PÓŹNIEJ WYNIKI

Szkolenie kadr trenerskich i instruktorskich odbywać się będzie tylko centralnie — przez GUKF. W pierwszym etapie pracy główny nacisk położony będzie na umasowienie sportu, a potem na sport wyczynowy.

OŚRODKI SZKOLENIOWE

Obecnie Główna Rada Sportu Wiejskiego dysponuje stałym ośrodkiem szkoleniowym w Przemyślu i ośrodkiem szkolenia narciarskiego w Ostrodzie koło Olsztyna. Dotychczas wyszkolono 216 przodowników wychowania fizycznego. Z tej liczby 14-tu najlepszych (mężczyzn i kobiet) ukończyło kursy instruktorów sportu i stanowi pierwszą grupę operacyjną, która już w maju rb. zacznie działać na terenie województwa rzeszowskiego, przeprowadzając we wszystkich ośrodkach wiejskich prace organizacyjne, szkoleniowe i propagandowe.

Program wychowania fizycznego przewiduje współzawodnictwo Ludowych Zespołów Sportowych na szczeblu powiatowym i gminnym.

SPORTY PIERWSZE

Przy tworzeniu Ludowych Zespołów Sportowych główny nacisk położony będzie na podstawowe gałęzie sportu, jak: lekkoatletykę, pływanie, strzelanie, piłkę ręczną oraz tańce ludowe itp.

Głównym zadaniem nowych władz sportu wiejskiego jest objęcie całej młodzieży wiejskiej akcją upowszechnienia kultury fizycznej, w oparciu o nową strukturę sportu polskiego.

Od rekordu do rekordu

Grzegorz Nowak (ZSRR) rekordzista Europy po ustaleniu nowego rekordu przed mikrofonem po ustaleniu nowego rekordu ZSRR w wypchnięciu sztangi.

MOSKWA (obsł. wł) W dniu 9 lutego w Moskiewskim Pałacu Kultury Fizycznej, stanowiącym siedzibę Stowarzyszenia Sportowego „Krylia Sowietow", odbył się wieczór sportowy, w ramach którego odbyły się popisy gimnastyczne oraz pokazy walk zapaśniczych, akrobatyki i ciężkiej atletyki.

Wielki sukces osiągnął mistrz ZSRR i Europy, Grzegorz Nowak, który ustalił nowy rekord wszechzwiązkowy w wypchnięciu sztangi dwiema rękami w wadze ciężkiej, osiągając wynik 142 kg.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka ręczna: zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: godz. 9,30: konkurencja męska: Zryw—Chemia, godz. 10.30 konkurencja żeńska: TUR — YMCA, godz. 12: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: TUR AZS (Warszawa). Zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: godz. 17-ta konkurencja żeńska: ŁKS — Włókniarz, godz. 18 konkurencja męska TUR—YMCA, konkurencja żeńska: Chemia — Zryw.

Boks: zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B: sala przy ul. Daszyńskiego 54: godz. 11: Tramwajarze — Energetyka, g. 12 w Piotrkowie: Korab — Filmowiec.

Zawody pływackie: pływalnia YMCA, godz. 17 zawody towarzyskie: kombinowany zespół Filmowca i YMCA z drużynowym mistrzem Polski Polonią z Bytomia.

Zawody tenisa stołowego: sala przy ul. Daszyńskiego 38: drugi dzień turnieju z udziałem klubu sportowego Pocztowiec z Warszawy, Poznania, Łodzi oraz mistrza Łodzi — DKS-u. Początek o godz. 16.

Zawody hokejowe: Stadion ŁKS-u godz 11 mecz o mistrzostwo Polski „Cracovia" gra dzisiaj w swym najsilniejszym składzie.

Czy wybieracie się do Zakopanego?

jeśli tak, to zanotujcie sobie dokładny program międzynarodowych zawodów o „Puchar Tatr"

KRAKÓW (obsł. wł.) — Ogłoszony przez Komisję Sportową PZN, program międzynarodowych mistrzostw narciarskich „O puchar Tatr" w Zakopanem przedstawia się następująco:

19 luty — zebranie sędziów międzynarodowych w hotelu „Morskie Oko" z następującym porządkiem obrad:

1) wybór komisji biegów zjazdowych,

2) przydział zawodników do grup,

3) wybór kolegium sędziowskiego.

20 luty godz. 10 — losowanie numerów startowych w hotelu „Morskie Oko".

23 luty godz. 12 — uroczystość otwarcia zawodów na stadionie PZN.

24 luty godz. 10 start biegu na 18 klm. otwartego i do kombinacji w konkurencji męskiej (stadion PZN).

24 luty godz. 10 — start do biegu na 8 klm. kobiet, przy górnej stacji kolejki na Gubałówce.

25 luty godz. 12 — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi.

26 luty godz. 10 — start do biegu rozstawnego 4 na 10 klm. na stadionie PZN.

27 luty godz. 12 — konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów (na Krokwi).

28 luty godz. 11 — start do biegu zjazdowego na szczycie Kasprowego dla seniorów.

28 luty godz. 13 — start do biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.

1 marzec godz. 10,30 — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Żlebie.

2 marzec godz. 10.30 — slalom mężczyzn i kobiet otwarty w Suchym Żlebie nad Kalatówkami.

3 marzec godz. 10 — start do biegu na 30 km. na stadionie PZN.

3 marzec godz. 19 — uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

Co usłyszymy przez radio

8.00 DZIENNIK. 8.20 Z prasy stołecznej. 8.25 Muzyka poranna, 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Audycja regionalna. 11.00 „Wszechnica Radiowa". 11.20 (Ł) „Na widowni tygodnia" 11.30 (Ł) Nowe nagrania. 11.45 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Poranek Symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi", 14.00 „Hodowla kun, tchórzy i soboli" 14.10 „Bajki Kryłowa". 14.30 Koncert. 15.00 „Skąpiec" słuchowisko wg. komedii Moliera. 16.00 DZIENNIK, 16.10 Muzyka hiszpańska, 16.45 „Nowe książki" 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz", Adama Mickiewicza — odc. 2-gi. 18.20 Utwory fortepianowe w wyk. B. Muszyńskiej. 18.40 „Melodie Świata". 19.05 „Perła" — audycja rozrywkowa wg. Wł. Katajewa. 19.30 (Ł) Allegro z koncertu fortepianowego Es — dur nr. 5 Ludwika van Beethovena. 19.45 (Ł) Fragment „Kwiatów Polskich" J. Tuwima, 20.00 DZIENNIK. 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 (Ł) Komunikaty, 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 „Z życia ZSRR", 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Karnawał Robotniczy". 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 D. c. „Karnawału Robotniczego" 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Bonikowski idzie do szpitala

A koledzy walczą dzisiaj

z reprezentacją Gimnazjum Mechanicznego w Łęczycy

Bonikowskiego, młodego i obiecującego pięściarza łódzkiego zna każdy kto interesuje się boksem. Od dłuższego już czasu Bonikowskiego nie oglądaliśmy na ringu, o przyczynie tego dowiedzieliśmy się przypadkowo.

Redakcję naszą odwiedzili jego koledzy szkolni od których dowiedzieliśmy się, że Bonikowski we wtorek idzie do szpitala na operację gardła.

— Choroba Bonikowskiego — skarżą się chłopcy — osłabia bardzo naszą reprezentację która w niedzielę walczyć będzie w Łęczycy z reprezentacją gimnazjum łęczyckiego.

Okazuje się, że sekcja pięściarska Koła Sportowego przy Państwowej Szkole Techniczno — Przemysłowej nie z jednego już pieca jadła chleb. Chłopcy walczyli już w Pabianicach i zremisowali z tutejszym gimnazjum 8:8, w Łodzi wynik brzmiał 12:4 dla Szkoły Techniczno - Przemysłowej.

Jeżeli przyjrzymy się składowi drużyny łódzkiej, musimy stwierdzić, że nie jeden zespół B-klasowy musiałby zapewne dobrze napracować się, aby z honorem wyjść ze spotkania z drużyną Szkoły Techniczno - Przemysłowej. Do Łęczycy szkubacy nasi wyjechali w składzie: Nowak, Morawski, Samczyński, Szaliński, Witkowski, Milczarek, Przepiórka i Markiewicz — gdyby był jeszcze Bonikowski ósemki takiej mogliby nie jedni pozazdrościć.

Nic też dziwnego, że sekcja bokserska Szkoły Techniczno - Przemysłowej nie może znaleźć w Łodzi przeciwnika. Sprawia to nie mały kłopot chłopcom, gdyż ambicją ich jest jak najszybciej zorganizować jakieś poważniejsze spotkanie na fundusz budowy hali sportowej w Łodzi.

— Prawdopodobnie — mówią chłopcy — będziemy się bili z Międzyszkolnym Klubem Sportowym. Musimy tylko wybrać termin wolny od rozgrywek mistrzowskich.

Termin taki z pewnością się znajdzie. Radzimy tylko nie odkładać tego spotkania bo często co się odwlecze, to... ucieczce.

„GŁOS" — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel 206-42.
Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępcy red. nacz.:	219-05
Sekretarz odpowiedzialny:	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25: wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50